Nr. 205. — We Lwowie, — Piątek dnia 6. Września 1889. — **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50.
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie złr. 2·— kwartalnie 6·— półrocznie 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cent.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej" ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: C. Adam (Olborowski), rue de Saints Pères 31. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n.M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biuro Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 5. września.

Według półurzędowego *Prager Abendblattu* ma zebrać się jeszcze przed zwołaniem Rady państwa stała komisja dla ustawy karnej, aby wygotować sprawozdanie z przedłożenia rządowego, nad którem, jak wiadomo, już ukończyła komisja obrady. Projekt rządowy ma wejść pod obrady obu Izb jeszcze w obecnym okresie parlamentarnym.

Wiener Tagblatt donosi, że minister sprawiedliwości Schönborn nie wyda rozporządzenia, wzywającego sądy wyjątkowe, gdyż zdaniem jego sądy takie nie odpowiadają pojęciu sprawiedliwości.

Z powodu umizgów prasy bismarckowskiej do przyjaźni rosyjskiej a nawet do zawarcia przymierza pomiędzy Niemcami a Rosją, nadmienia *Politik*, że takie przymierze zagrażałoby żywotnym interesom narodu czeskiego.

Okrzykiem „skupiajmy się!" wzywa *Politik* Czechów do zgrupowania się koło sztandaru „czeskiego klubu" i do „bezwzględnego popierania jego czynności". Organ staroczeski dowodzi, że wskutek przewagi młodoczechów przy teraźniejszych wyborach sejmowych przypadły Czechom wogóle znaczne straty i pogorszyło się stanowisko ich reprezentacji wobec konserwatywnych Niemców, sprzymierzeńców słowiańskich i wobec liberałów niemieckich. „Każdy mandat czy to do Rady państwa, czy do sejmu, jest stracony dla narodu czeskiego, jeśli dostanie się w ręce młodoczechów" — woła *Politik*, a kończy wnioskiem: „żaden rozsądny mąż naszego narodu nie może nie uznać prawdy, że skuteczna akcja wtedy tylko jest możliwą, jeśli naród po wykolejeniu się opinii publicznej przy teraźniejszych wyborach, stanowczo powróci na tory rozumnej polityki" itd.

Wychodzący w Bernie *Hlas* uważa rozwiązanie Czytelni czeskiej w Pradze za akt konieczności z powodu, że pomiędzy młodzieżą akademicką czeską panują tendencje antireligijne i nihilistyczne. Organ ten posuwa się w swej życzliwości tak dalece, że wyraża żal, iż równocześnie z zamknięciem Czytelni nie dostało się kilku młodoczechów i praskich profesorów do kryminału!

Pesti Napló donosi, że dyrektor kąpieli w Marja-Teresiopolu (w południowych Węgrzech) dowiedziawszy się, iż kapela cygańska zamierza w urodziny cesarza [illegible] d. 18. z. m. grać *Gott erhalte*, sam ułożył inny program koncertu ze względu na to, że publiczność kąpielowa z samych Madziarów się składa, i gdy kapela mimo to grała hymn cesarski, a nawet powtórzyła, dyrekcja kąpielowa, jako władza [illegible], nałożyła na kapelę cygańską karę 30 zł.

Rabin żydów niemieckich w Peszcie, zbankrutował na giełdzie na sumę 100.000 zł., zakupiwszy przed pół rokiem kamienicę za 120.000 zł., [illegible]. *Lloydy* węgierskie i *Pressy* wiedeńskie milczą o tym wypadku, ale prasa madziarska coraz bardziej obraca się na żydów.

Według zestawień urzędowych, sprzedano drogą przymusowej licytacji w ciągu roku zeszłego w Poznańskiem okręgu 23.000, w Prusach Zachodnich 19.000 hektarów ziemi; przeszła ona przeważnie w ręce niemieckie.

Komisja kolonizacyjna nabyła w dniach ostatnich znowu dwa majątki polskie, mianowicie wieś Wysoszę w powiecie węgrowskim 340 hektarów obszaru, za 219.000 marek, i dobra Czechy, liczące 124 hektarów, w powiecie gnieźnieńskim.

W ostatnim czasie obiegały pogłoski o kilku ofertach, uczynionych komisji kolonizacyjnej ze strony właścicieli polskich w Prusach Zachodnich; oferty te jednak odrzuciła podobno komisja, albowiem Prusy Zachodnie nie okazują się dobrym terenem dla kolonizacji. Dotychczas powiodło się rozparcelować i obsadzić tam przybyszami niemieckimi zaledwo dziesiątą część zakupionej ziemi, i na tem, jak słychać, nieszczęśliwy zrobiła interes. Okres urzędowania członków mianowanych członków komisji w tych dniach się ukończył; ciżsami jednak członkowie mianowani zostali na następujące trzylecie.

Jako tendencyjną przesadą kieruje się prasa rosyjska, gdy chodzi o Polaków, świadczy artykuł *Graždanina*, w którym z powodu doniesienia z Władykaukazu, „że wszyscy służący na kolei Władykaukazkiej są Polakami, Rosjan zaś zaledwo dwóch", z takim wystąpiono lamentem: „Tym sposobem nietylko nasze strategiczne koleje w kraju Nadwiślańskim zajęte są przez Polaków, ale przesiąkły nimi i także, które inne koleje". Korespondent władykaukaski dodaje, że „rosyjski człowiek", bez zezwolenia wyższej władzy, na rzeczoną kolej dostać się nie może w żaden sposób.

Z Rzymu donoszą: Za kilka dni powróci ma tutaj p. Izwolski. Ponownie odzywają się w sferach watykańskich wpływy francuskie, nieprzyjazne na papieża, aby go uczynić powolnym dla żądań Rosji.

O Dragomirowie, nowym komendancie okręgu wojskowego kijowskiego, pisze *Köln. Ztg.*: „Pod względem politycznym jenerał Dragomirow jest czerwonym panslawistą i nienawidzi Niemców do najwyższego stopnia, a jest gorącym zwolennikiem sojuszu Rosji z Francją. Gdy w r. 1884 brał udział w francuskich ćwiczeniach wojskowych, stał się skutkiem swego wystąpienia i mów w kołach oficerów francuskich, rządowi swemu nader niewygodnym, tak iż rząd rosyjski, który wówczas więcej się jeszcze wystrzegał nie okazywać wobec Niemiec, wystarał się go wycofać. Dragomirow należy do najznakomitszych [illegible], zaszczepiając swoje zapatrywania polityczne i fachowe swoim uczniom; śmiało można twierdzić, że przeważna część wszystkich obecnych jest jego uczniem, z małemi wyjątkami, wyznaje wiarę mistrza. Nowy gubernator okręgu wojskowego kijowskiego, który jest po warszawskim najważniejszy, należy także do tych panslawistów, którzy żądają rychłej wojny, i wkrótce będzie też o nim na nowem jego stanowisku słychać. W każdym razie spodziewać się można po nim w razie wybuchu jakiej wojny tyle dzielności, ile przebiegłości."

Z Brodów donoszą do *Nowej Pressy*: „Z powodu zakazu wywozu koni z Rosji sprawdzają się wiadomości o pomnożeniu i wojskowem zorganizowaniu rosyjskiej straży granicznej. Została prawie w czworonasób pomnożoną, może się sześć razy na dobę luzować na posterunkach, a jeden strażak przypada na wiorstę. Dodano jej wielu oficerów, którzy pilnie objeżdżają granicę.

O nowszych trudnościach nadgranicznych, mianowicie względem Niemców na granicy rosyjskiej, donosi jeden korespondent *Kölnische Ztg.*: „W ostatnim czasie poddawani bywają wszyscy Niemcy, udający się do Rosji za interesami swemi, bardzo ścisłej, nieprzyjemnej dotąd kontroli, przyczem władze rosyjskie robią różnicę pomiędzy chrześcijanami a żydami. Podczas gdy dotąd wystarczał paszport, wizowany przez rosyjskiego konsula we Wrocławiu, obecnie kupcy niemieccy chrześcijanie, udający się do Rosji za swemi interesami, muszą opłacić patent giełdowy, co rocznie wynosi 718 rubli. [illegible] żydowskim zaś [illegible] wstępu do Rosji. W tych dniach wydalono świeżo z Łodzi pewnego bogatego kupca gliwickiego. Policmajster tamtejszy nakazał mu w przeciągu 24 godzin opuścić miasto i Rosję na mocy przepisu".

Według *Graždanina* żydzi nie będą dopuszczeni na obrońców w zreformowanych sądach w prowincjach nadbałtyckich, o co rosyjscy prawnicy prosili.

Z dwóch nowych komend jeneralnych w Niemczech ma być jedna ustanowiona w Mecu a druga w Bydgoszczy.

Według londyńskich doniesień z Zanzibaru niemiecka wyprawa do Emina baszy, prowadzona przez osławionego dr. Petersa, dyrektora niemieckiego Towarzystwa wschodnio-afrykańskiego, ucieka w popłochu napowrót ku morzu. Dr. Peters kazał zastrzelić czterech krajowców ziemi Witu (nad morzem), którzy go stale zaciekle ścigają.

W rozmowie z pewnym korespondentem francuskim oświadczył miał ks. Wiktor Napoleon, że zupełnie zaniecha wydania manifestu wyborczego. Liczy on na plebiscyt. Boulangera akceptuje jako pomocnika, a hr. Paryża uważa za takiego rywala, na którego nie potrzeba bynajmniej się oglądać.

Manifestowi Boulangera zaszkodziło, jak twierdzą, zajęcie się Francji wystawą, które nie zmniejsza się, ale owszem wzrasta, w miarę jak wystawa zbliża się do końca. Zdaniem niektórych republikanów to wielkie powodzenie wystawy osłabi nawet wpływ [illegible] w politycznych kłopotach Francji, bo oddziała na wyborców korzystnie dla rzeczypospolitej. Nieszczęśliwa to polityka i niezbyt pewna.

Rząd zakazał prefektom uważać za ważne kandydatury Boulangera, Rocheforta i Dillona. Redaktor *Kokardy*, pisma bulanżystowskiego, został skazany na cztery miesiące więzienia za niewłaściwe ogłaszanie aktów trybunału stanu.

Poselstwo Menelika bawi obecnie w Wenecji, zdumione pięknością miasta i urządzeniami [illegible] przyjęciem przez Wenecjan. Dziennik tamtejszy *Tempo* ogłasza nadesłane właśnie do poselstwa pismo Menelika z zawiadomieniem, że z wyjątkiem małej części królestwa Tigre, już są wszyscy książęta ziemi abisyńskiej na jego stronie, i że oporni poddadzą się do końca września, poczem nastąpi uroczysta koronacja Menelika. Zatwierdził on [illegible] do ziemi Gallasów.

Według *Polit. Corr.*, Natalia przybędzie w tych dniach do Belgradu, lecz tylko jako osoba prywatna. Gdy stanie na [illegible], przyjęto ją stawione przez Milana warunki, które też cały kraj za słuszne uznaje. Król Aleksander miał do niej napisać, że przyjęciem tych warunków okaże, iż syna prawdziwie kocha i [illegible] pragnie, w razie przeciwnym musiałby wątpić o jej czułości macierzyńskiej.

Bukareska *Independance Roumaine* podaje sensacyjną wiadomość, jakoby w Rumunji bułgarscy rezerwiści zostali do służby powołani.

W depeszy z dnia 28. z. m. donosi Szakir basza Porcie, że chrześcijanie na Krecie sprzykrzywszy sobie zastój w zarobku, wracają do pracy. [illegible]

Według *Polit. Corr.* pogłoska, że na wyspach Rhodos, Lemnos i Samos gotują się podobne zajścia, jak na Krecie, są tylko wymysłem ludzi, którzy wybuchu niepokojów pragną.

Z Litwy.

Z *Dziennika Poznańskiego* piszą z Wilna: Gospodarstwo jenerał-gubernatora Kochanowa na Litwie zaznaczyło się całym szeregiem prześladowań i ucisków, którym podlega najbardziej gubernia wileńska, jako prowincja najliczniej przez polsko-katolicką ludność zamieszkana. Oprócz szlachty, stanowiącej w całej gubernii inteligencję polską, w północnych powiatach lud jest również wyznania katolickiego i mocno za wiarą stoi. W południowych powiatach, zamieszkałych przez Białorusinów, prawosławie wzięło górę. Włościanie przemocą wpisani do ksiąg duchownych prawosławnych, jako lud biedny i lękliwy, nie stawili oporu i poddali się obojętnie rozkazom władzy, przyjmując powierzchownie wszystkie formy religii prawosławnej, a wyznając w duszy katolicką. Następstwem tego stanu rzeczy był z biegiem czasu upadek wiary i moralności. Dziś kmiecie nasi właściwie dwom bogom się kłaniają, uczęszczając do cerkwi i do kościoła. Żegnają się po rusku, a mówią pacierz po polsku, zachowując zaś dawne obrzędy i święta katolickie, święcą jednocześnie, zrazu pod przymusem, następnie z dobrej woli, święta prawosławne oraz dnie galowe, tak iż według obliczeń, włościanie świętują dwieście kilkadziesiąt dni, czyli większą część roku. Ztąd rozwija się lenistwo, próżniactwo, pijatyka, które w następstwie prowadzą do wielu zdrożnych czynów. Ztąd też ciągły niedostatek rąk roboczych do pracy rolnej, niski nader poziom gospodarstw włościańskich, brak wszelkiego drobnego przemysłu domowego. W ostatnich też latach w powiatach pozornie prawosławnych, właściwie dziś nawet bezwyznaniowych, demoralizacja zrobiła ogromne postępy. Kazania i nauki kościelne robiły na ciemne masy zawsze wrażenie wielkie; gdy one umilkły, złe instynkta poczęły się silniej rozwijać. Przemówienia popów w cerkwi nie robią najmniejszego efektu. Przeciwnie lud z nich szydzi i kpi za drzwiami, lekceważąc całe duchowieństwo prawosławne.

W ostatnim roku prześladowanie języka polskiego wzrosło ogromnie. W szkołach dzieci polskie odezwać się do kolegów w swojskiej mowie nie mogą. Za przestępstwo to karzą wydaleniem z gimnazjum. Ustanowiono też szpiegów, pilnujących malców w klasach, korytarzach, dziedzińcach gimnazjalnych, na ulicach nawet i donoszących władzy szkolnej, ilekroć podsłuchają uczni mówiących po polsku. Dziatwa często łapać się daje, a ztąd wydalania praktykują się często.

We wszystkich miejscach urzędowych, publicznych, porozwieszane świecą plakaty, obwieszczające, iż po polsku mówić nie wolno. Z rozkazu Kochanowa zażądano od kupców oraz właścicieli zakładów gastronomicznych podpisu zobowiązania, iż języka polskiego używać nie będą, ani oni, ani ich służba. Kupcy rosyjscy, których nie brak w Wilnie, podnieśli opozycję, słusznie dowodząc, iż przybyli do tego kraju w celach handlowych, że otwierają tu drogi zbytu dla przemysłu rosyjskiego i że z tej racji, chcąc pozyskać klientelę, stosować się muszą do zwyczajów miejscowych i używać języka, jakim większa część publiczności mówi. Wystąpienie to przyniosło skutek taki, iż przez kilka miesięcy przycichły gwałtowne prześladowania mowy polskiej w sklepach, restauracjach i t. d. Dziś jednak prześladowanie nieszczęsnego języka znów się rozpoczyna, i nowe prawidła i plakaty się drukują.

Do statutu wileńskiego klubu obywatelskiego przybył w tym roku § 44. opiewający, iż za różnego rodzaju łotrowstwa, oszustwa w karty i używanie polskiego języka członkowie wydaleni zostaną z klubu. Wywołało to ogromne oburzenie. Zabronienie używania mowy swojskiej i postawienie jej na równej stopie z niskiemi moralnemi przestępstwami, zmusiło obywateli polskich z Wilna do dobrowolnego usunięcia się z klubu.

Sale klubowe zaświeciły nagle pustkami. Daremnie otwarte stoliki karciane oczekiwały na zwykłych swych gości. Nawet zajadli wiściarze i preferansiści nie ukazali się wcale. Czas jednak zabliźnia rany i przynosi zapomnienie... nawet policzków, dawanych przez rząd rosyjski. Słyszymy bowiem, iż kilku Polaków, prawdopodobnie namiętnych graczy, chodzić znów zaczyna do klubu.

Na wzór klubu wileńskiego postąpiono w Wilejce, powiatowem mieście, gdzie tego lata po raz pierwszy klub otwartym został.

Ciekawa to i charakterystyczna historja powstania klubu w Wilejce, miasteczku liczącem około 5.000 mieszkańców, przeważnie wyznania mojżeszowego. Inteligencję stanowi świat urzędniczy. Z kół tych wyszła inicjatywa do założenia klubu, a przewodniczyli jej wyżsi urzędnicy, odgrywający pewną rolę w mieście, na czele których stał marszałek, naznaczony szlachcic, ekswojskowy, napiętnowany przed kilku laty policzkiem. Na zebranie funduszu potrzebnego, wpisano na członków klubu wszystkich niższych urzędników, potrącając z ich pensji po 10 rs., jako roczną opłatę członka, a gdy to nie wystarczyło, zwrócono się do obywateli ziemskich powiatu wilejskiego, zapraszając ich do przyjęcia udziału w założeniu klubu. Zapraszanie ziemian praktykowało się w różny sposób, co właśnie stanowi charakterystyczną cechę. Do jednych zgłaszano się więc osobiście, drugich wzywano listownie, od innych jeszcze żądano za pomocą policji wpisania się na członka klubu i złożenia 10 rs. Żaden obywatel nie odmówił.

Otwarcie klubu w mieście powiatowem, nieposiadającem nawet żadnej garkuchni, przynosiło pewną wygodę i rozrywkę, a każdy obywatel wiejski zaglądał do Wilejki z powodu interesów parę razy na rok, a często w czasie kadencji sądu okręgowego i dłużej bawił w roli sędziego przysięgłego.

Obywatele Polacy złożyli tytułem wpisowego około 1000 rs., to jest kapitał, bez pomocy którego o powstaniu klubu mowy być nie mogło.

Nastąpiły wybory starszyzny klubowej, na które zapomniano zawezwać właścicieli ziemskich i załatwiono się z wyborami bez nich. Wreszcie rozdano przed kilku tygodniami statut klubowy. Jakież było zdumienie obywateli, gdy zaraz w §. 7 ujrzeli: po polsku mówić się zabrania.

Cóż na to powiecie?... W klubie, do którego wezwano na członków przeszło 100 Polaków w klubie, który powstał przeważnie za pieniądze szlachty polskiej, tej ostatniej, jak uczniom w szkole narzucono do porozmiewania się język obcy, zabraniając używania mowy ojczystej.

To się nazywa: grzeczność i cywilizacja rosyjska!

Cesarz na manewrach.

Cesarz przebywa wczoraj i dziś w Pawłosiowie i robi z tamtąd wycieczki na pole manewrów. Jutro uda się monarcha powozem do Wietlina, gdzie posiądzie konia i uda się dalej do wojsk operujących. Po ćwiczeniach pojedzie do Krakowca, dokąd przeniesie się tymczasem cały dwór, gdyż teren manewrów będzie od tej chwili bliżej Krakowca aniżeli Jarosławia.

Cesarz w każdem zbliżeniu się do obywatelstwa, które go witało, okazywał i okazuje niezwykłą łaskawość i serdeczność. W Pawłosiowie jednego z pierwszych powitał monarcha uściśnieniem dłoni ks. Adama Sapiehę i dłuższy czas z nim mówił. Prezesa Towarzystwa kredytowego p. Dembowskiego pytał o stan instytucji i o wpływanie rat. Z hr. Edwardem Raczyńskim rozmawiał o jego wyborze do sejmu i nadzwyczaj troskliwie wypytywał się o stanie zdrowia szwagra, hr. Artura Potockiego; ujrzawszy zaś hr. Andrzeja Potockiego, zwrócił się do niego i długi czas rozmawiał o przebiegu choroby i wszelkich szczegółach dotyczących brata.

Gdy cesarzowi przedstawiono Kaźmierza hr. Łubieńskiego, właściciela Krakowca, przemówił do niego, jak do innych, po niemiecku. Hr. Łubieński odpowiedział w języku francuskim, usprawiedliwiając się, że jest poddanym austrjackim dopiero od lat czterech, nie włada tedy językiem niemieckim dość biegle. Tłomaczenie to przyjął cesarz bardzo łaskawie i dalsze pytania, jak się hr. Ł. podoba tutejszy kraj i jak urodzajną jest ziemia w okolicy Krakowca, zadawał mu monarcha w języku francuskim.

W przejeździe z Krakowa do Jarosławia zaprosił cesarz do swojego wagonu namiestnika br. Badeniego i niemal przez cały czas podróży rozmawiał z nim; podobno między innemi i o pobycie szacha. Na jednej z ostatnich stacyj zawezwani zostali do wagonu cesarskiego wojskowi *attachés* niemiecki i włoski, którzy pociągiem cesarskim odbywali podróż.

Baronowi Sochorowi, podobnie jak i przedsiębiorcy p. G. Ziembickiemu wyraził cesarz zadowolenie z powodu energicznego i spiesznego wykonywania robót około drugiego toru tej kolei z Krakowa do Dębicy.

Na dzisiejszy objad dworski w Pawłosiowie otrzymali zaproszenie: p. August Gorayski, jen. dyrektor kolei Karola-Ludwika br. Sochor, kan. Oleksiński, proboszcz łac., ks. Chotyniecki, proboszcz ruski z Jarosławia, starosta jarosławski Huth i komisarz Pawlikowski, sprawujący zarząd m. Jarosławia. Nadto grono jeneralicji i namiestnik — razem 22 osób.

Po odbyciu dzisiejszych manewrów spodziewają się cesarza w godzinach popołudniowych w Jarosławiu, gdzie ma przybyć celem zwidze-

---

7)

O tajnych politycznych związkach w Galicji od roku 1832 do roku 1841.

Opowiadanie
Henryka Bogdańskiego.

(Ciąg dalszy).

Z wojskiem austrjackiem przybył do Krakowa Franciszek Guth, komisarz policji ze Lwowa, eksponowany na Podgórzu, z czeredą policyjnych trapicieli. Guth, mając bagnety do swego rozporządzenia, rozpoczął dyktatorską władzę, targnął się arbitralnie na wewnętrzny rząd rzeczypospolitej, i wywarł srogość prześladowań, jakich Kraków nie doznał jeszcze dotąd. Prezes senatu Kasper Wielogłowski, który był zarazem prezydentem rzeczypospolitej, musiał ustąpić, a z nim ci senatorowie, których śmiałość i narodowe uczucie mogły utrudnić Guthowi policyjne roboty i matactwa. W miejsce Wielogłowskiego wezwali rezydenci Józefa Hallera, senatora, do tymczasowego objęcia prezydentury. Wprowadzono do senatu austrjackie kreatury — a senatorom: Weissowi, profesorowi astronomii, (któremu, udającemu interesowanie się oświatą polską, jeszcze Józef Maksymilian Ossoliński w Wiedniu do tej profesury dopomógł), tudzież Janowi Schindlerowi, kanonikowi krakowskiemu, nienawidzącemu narodowości polskiej, i mącącemu już od dawna na korzyść austrjackiego rządu zgodę i porządek wewnętrzny, oraz przedstawionemu przez nich Józefowi Brodowiczewi, profesorowi medycyny, mającemu wielką popularność i wziętość w Krakowie, ale człowiekowi słabemu, którego tamci najzupełniej do swoich celów nadużyli — powierzono rzeczywistą władzę. Ci trzej, lub raczej dwaj pierwsi, którym Brodowicz tylko za pokrywkę popularności służył, rządzili pod firmą Hallera rzecząpospolitą, to jest byli wykonawcami rozporządzeń rezydentów i Gutha. Przez Gutha, postanowionego na dyrektora policji w miejscu Sobolewskiego, który ten urząd złożył, kierowała Austrja wszystkiem wedle własnego interesu.

To trójwładztwo zaprowadziło nowości, zbliżające Kraków do austrjackich urządzeń; oddalono urzędników i profesorów sprzyjających niepodległości rzeczypospolitej, wykluczono, przeciw wyraźnemu warunkowi traktatu wiedeńskiego, ze szkół młodzież z Galicji i zaborów moskiewskiego i pruskiego, aby kiedyś wszechnicę jagiellońską dla małej liczby słuchaczy zamknąć można; zaprowadzono cenzurę, prześcigającą surowość cenzury austrjackiej i moskiewskiej; usuwano ile możności narady i zgromadzenia senatu; rozwiązano milicję krakowską, i zastąpiono ją służbą policyjną przez Gutha przyprowadzoną — słowem zmieniono zupełnie konstytucję, rzeczpospolita krakowska utraciła nawet pozór samodzielności.

Wychodźcy, którzy nie czuli się być narażonymi na jakąkolwiek odpowiedzialność, wychodzili do Podgórza, gdzie podług rządowego wykazu było ich do dnia 22 lutego 392, a do dnia 2 marca 600, którym wydano paszporty to do Ameryki, to głównie do Francji. Odstawieni do Berna w Morawii, byli po większej części nadzy i bosi. Gubernator Morawy, oburzony na taką nieludzkość w porze zimowej, oznajmił w piśmie z dnia 4 marca 1836 galicyjskiemu gubernium, że między odstawionymi w lutym 19 wychodźcami było trzech, którym brakowało najpotrzebniejszego odzienia. Około 200 bogatszym wychodźcom, którzy w Krakowskiem pozawierali różne stosunki, pozwolono do dalszego rozporządzenia pozostać.

Po odprawieniu w dniu 19 kwietnia 1836 uroczystości urodzin cesarza Franciszka I. opuściło okręg krakowski wszystko wojsko moskiewskie i pruskie, a z austrjackiego pozostał jeszcze jeden batalion piechoty i trzy szwadrony jazdy.

Guth zabrał się już od lutego do prześladowania Krakowian w dochodzeniu zbrodni zabójstwa Pawłowskiego na wzór galicyjskiego i zaprowadził przygotowany trybunał dla zbrodni stanu. Złość prywatna, zawiść, zemsta i chciwość podłego zarobku miały teraz obszerne pole do zgubienia swoich przeciwników, lub dokuczania; każdy donosiciel był Guthowi pożądanym i nie chodziło mu o prawdę, tylko o ilość uwięzionych. Chociaż tylko trzech było winnych tego zabójstwa, przecież na doniesienia usłużnych zostało uwięzionych kilkunastu, jako sprawców zabójstwa, gdy prawdziwi sprawcy uszli z Krakowa zaraz po dokonanym czynie, nie czekając na przybycie wojska i Gutha, i nietylko nie byli wyśledzeni, ale nawet ich nazwiska nie doszły do wiadomości Gutha. Nie chodziło mu tyle o wyśledzenie tych sprawców, ile o wykrycie związku, któryby już i na ślad zabójców naprowadził, i podał mu sposobność zajęcia się wielką sprawą, i uczynić się ważnym i niezbędnym dla swego rządu. Wykrył wprawdzie ślad związku, ale tylko domysłowy, a uczepiwszy się nikłego wątka, rozpostarł proces o zbrodnię stanu na obszerny rozmiar; przecież zabiegi jego nie zostały uwieńczone pożądanym skutkiem. Krakowianie nie byli przyzwyczajeni do takiej ostrożności, jak mieszkańcy Galicji, więc podczas przetrząsania odbytego u Grzymalskiego znaleziono zdanie sprawy Stowarzyszenia ludu polskiego z poznańskiego. Sprawozdanie to, zagadkowo napisane, bez wymienienia nazwisk, mogło tylko naciąganiem znaczenia wyrazów na ciemny domysł związku naprowadzić. Rozleciały się zaraz doniesienia o tem do Berlina, do Warszawy, do Lwowa i do Wiednia — a w Krakowie rozpoczęły nawałem uwięzienia znajomych i przyjaciół Grzymalskiego, i tak dalej nieskończonego szeregu znajomych, i przyjaciół tychże. Guth był już u szczytu swoich ulubionych marzeń.

Gdy wypadek ten obudził obawę wykrycia związku, wielu umknęło w różne strony z Krakowa. Między pierwszymi, którzy opuścili Kraków, i przybyli do Galicji, byli Seweryn Goszczyński i Stanisław Malinowski, wychodźcy, Jan Szczepanowski Krakowianin i Emil Tarłowski rodem z Kongresówki, uczęszczający na wszechnicę krakowską. Wszyscy ci pozostali w Tarnowskiem, obrawszy sobie za główne miejsce zbierania się dwór w Szczepanowicach u Marjanny Chrząstowskiej, właścicielki tych dóbr.

Mieszkańcy Krakowa, osobliwie kobiety, rozwinęli niezwykłą zręczność w wykradaniu więźniów z pod nadzoru. Tak uszedł Lesław Łukaszewicz, członek Zboru głównego Stowarzyszenia ludu polskiego do Galicji, zkąd po dwuletniem ukrywaniu się udał się do Francji. Podówczas został także jeden z najzapamiętalszych prześladowców, urzędnik policji Czelak, zabitym; lecz największe rzucania się Gutha za wykryciem zabójcy były daremne.

Cierpliwość mieszkańców Krakowa przebrała już miarę na dokuczanie Gutha bez żadnego skutku trwające już dwa roki — w trzecim więc roku zaczęli narzekać głośno i oskarżać rząd austrjacki o srogość przed drugiemi dwoma mocarstwami. Wdały się nareszcie w tę sprawę Moskwa i Prusy — i Austrja została przynagloną do zezwolenia na wspólną trzech mocarstw komisję w celu sprawdzenia i rostrzygnienia wykrytych przez Gutha politycznych zbrodni i podrabiania spisanych zeznań, o które go jawnie oskarżano. Komisja ta zebrała się rzeczywiście w roku 1838. i oddano sądowi karnemu ogromne kupy śledczych policyjnych wywodów słownych. Sąd zajął się skrzętnie tą olbrzymią czynnością z rezydentami trzech dworów i z dodanymi im przez trzy mocarstwa wysłannikami prawników, którzy razem tworzyli zaprowadzoną komisję. Wykryto naocznie podrabiania Gutha i udowodniono mu je. Gdy przeciwko nikomu z pozostałych jeszcze więźniów nie znaleziono prawnego dowodu zarzucanej im zbrodni stanu i zabójstwa Pawłowskiego, uwolniono wszystkich, z wyjątkiem jednego Lewickiego, na którego padło ze zbiegu okoliczności podejrzenie zabicia Czelaka, którego on się ciągle wypierał. Wychodźców wysłano do Francji.

Po usunięciu Hallera, niedogodnego rezydentom, oddano prezydenturę senatu księdzu Schöndlerowi. Reszta wojska austrjackiego nie opuszczała jeszcze Krakowa, a w miejsce zmarłego w Krakowie w dniu 23. stycznia 1838 komendanta załogi, jenerała Kaufmanna, objął komendę pułkownik Malter z pułku piechoty Nugent. Tylko samego Gutha złożono z urzędu dyrektora policji, z pozostawieniem reszty urzędników i senatorów przez niego postanowionych. Gutha przeniesiono, jako eksponowanego komisarza policji, do Przemyśla z poleceniem, aby miał baczne oko nad ruchliwą tamtejszą mło-

nia koszar i baraków. W niedzielę zamierza monarcha zrobić wycieczkę na Radymno do Przemyśla, celem oglądnięcia tamtejszych fortyfikacyj.

Arcyksiążę Rajner wraca już pojutrze po tych ćwiczeniach do Wiednia. Reprezentanci wojskowi niemieccy i włoscy są ciągle w otoczeniu cesarza i mają mu towarzyszyć także na manewry do Węgier.

* *
*

Ordre de bataille ćwiczeń wojskowych pod Jarosławiem, jest według *Reichswehr* następujący: Korpus zachodni: (komendant: jen. Galgoczy, szef sztabu jeneralnego kapitan Sprecher, przydzielony nadporucznik hr. Bellegarde) 5 brygada kawalerji (jen. baron Ripp), 6 i 8 pułk ułanów, 14 brygada kawalerji (jen. Hegedüs), 8 pułk ułanów i 16 pułk huzarów. Ciężka dywizja baterji nr. 1. Razem 24 szwadronów i 12 dział. Korpus wschodni: (komendant fmp. hr. Uexküll-Gyllenband, szef sztabu jeneralnego podpułkownik hr. Attems, przydzielony nadporucznik hr. Zedwitz) 30 brygada kawalerji (jen. baron Gagern), 7 pułk ułanów i 11 pułk dragonów, 21 brygada kawalerji (jen. hr. Kielmannsegg), 4 i 13 pułk ułanów; z 15 brygady kawalerji (jen. Wesse) 10 pułk dragonów, w końcu ciężka dywizja baterji nr. 2. Razem 30 szwadronów i 12 dział.

Kierująca idea manewrów dla zachodniego korpusu, który się koncentruje na lewym brzegu Sanu, jest następująca: dywizja kawalerji przechodzi w okolicy Jarosławia na prawy brzeg rzeki Sanu, celem rekognoskowania pochodu wojsk nieprzyjacielskich idących od Lwowa. Stojąca pod Jarosławiem dywizja piechoty służy dla obrony przeprawy przez San. Skoncentrowana pod Lwowem armia wschodnia wysyła naprzód dywizję kawalerji, która dążyć ma by przeprawić się przez San i przeszkodzić skoncentrowaniu się wojsk nieprzyjacielskich na lewym brzegu Sanu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 5. września.

* **Odznaczenie.** Starszemu leśniczemu w dobrach hr. Hompesza, Antoniemu Tebinkowi w Rudnikach, nadał cesarz złoty krzyż zasługi z koroną.

* **Minister oświaty** dr. Gautsch ma przybyć do Krakowa w połowie bieżącego miesiąca. Tamtejsza dyrekcja Kasy Oszczędności podczas pobytu ministra w Krakowie ma przedłożyć projekt budowy gmachów na pomieszczenie szkół średnich w Krakowie.

* **Minister skarbu dr. Dunajewski** powrócił wczoraj do Wiednia, a brat ministra biskup krakowski przybędzie dziś do Wiednia.

* **Prof. dr. Pareński**, znany specjalista chorób wewnętrznych, wyjechał z Krakowa na kilka tygodni.

* **Zmarli.** Wilhelm Kray, znany i ulubiony w Niemczech malarz obrazów mitologicznych i alegorycznych, którego liczne utwory widzieć można było na wielu wystawach niemieckich, zmarł świeżo w Monachium.

W Paryżu zmarł świeżo znany poeta francuski Villers de l'Isle Adam. Pierwszą jego publikacją, która zwróciła na siebie uwagę publiczności, były „Premières poésies", które wydał mając lat 28. Z późniejszych jego romansów „Contes cruels" i „La révolte" [illegible] Villers de l'Isle Adam [illegible] Villers de l'Isle Adam [illegible] „Zabić aby ulecieć", dotychczas niewydane zamieszczać.

* **Powiatowa kasa dla chorych.** Posiedzenie zarządu powiatowej kasy dla chorych w okręgu miasta Lwowa, odbyło się dnia 2. września b. r. w lokalności Izby handlowo-przemysłowej pod przewodnictwem p. Wł. Gubrynowicza. Po otwarciu posiedzenia zdał przewodniczący sprawę z czynności pow. kasy dla chorych za ubiegły miesiąc br. Chorych zgłosiło się włącznie 26, z tych 2 odesłano do szpitala; 24 zaś leczone w domu, z których 6 zupełnie wyzdrowiało, 2 rekonwalescentów a 16 pozostaje nadal w kuracji. Chorym wypłacano tygodniowo w sobotę, zasiłek pieniężny w łącznej kwocie 106 zł. 47 ct. Wydatki administracyjne wyniosły w miesiącu sierpniu 349 zł. 14 ct.

Po przyjęciu do wiadomości powyższego sprawozdania przez pp. członków zarządu, podłożył przewodniczący podania na posady lekarzy, jakoteż na posady urzędników. W tym kierunku zapadła uchwała, by [illegible] nadal prowizorycznie do końca b. r. już opiekującego się chorymi dr. Grossa a względnie potrzeby zwiększenia siły lekarskiej, pozostawić przewodniczącemu wybór drugiego lekarza, a względnie nawet trzeciego. Co do posad urzędników uchwalono pozostawić również prowizorycznie dotychczasowych funkcjonarjuszy, z dotychczasowem kierownictwem biura przez komisarza magistratu pana A. Dydyńskiego.

Biuro powiatowej kasy znajdować się będzie do końca br. za zezwoleniem prezydjum magistratu, w lokalności magistratu oddz. V. departamentu.

* **Z kolei państwowej** donoszą nam: Z dniem 15. bm. podejmujemy znowu ruch na następujących szlakach:

1. Mieszanym pociągiem nr. 5. z Kołomyi do Śniatyna ruch osobowy i towarowy.

2. Na lokalnych kolejach kołomyjskich ruch osobowy i towarowy ze stacji Kołomyi do Nadwórniańskiego przedmieścia i do Kniażdworu. Ruch ten rezerwowany pociągiem mieszanym nr. 802.

3. Na lokalnej kolei z Karapcziu do Czudina ruch osobowy i towarowy.

4. Na wiszniańskiej kolei z Wamy do Dragoszy ruch towarowy.

* **Samozwańczy baron.** Dnia 18. z. m. otrzymał tutejszy kupiec p. Salamon Sp. list, w [illegible] od pewnej osoby, [illegible] Horowitz, która mieniąc się córką milionera Lazara Toreczyńskiego, prosiła go, aby zajął się tu losem jej syna Altera Horowitza, który wszedłszy w kolizję z władzami rosyjskiemi, z powodu [illegible] 1100 sztuk wekslów, musiał nagle na krótki czas stamtąd uciekać i zabrawszy z sobą duży zapas gotówki, przebywa tymczasowo we Lwowie. Tego samego dnia zgłosił się u pana S. [illegible]

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Sokolniki, w powiecie lwowskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 50 zł.

* **Pożar.** W Pyskorowicach, w powiecie jarosławskim, zgorzały d. 26 sierpnia cztery zagrody włościańskie wraz z budynkami gospodarczemi zabudowaniami [illegible] zboże i [illegible] Szkoda wynosi do 5000 zł. [illegible]

* **Kroniczka policyjna.** [illegible] Wczoraj niejaki Szymon P. strażnik miejski, sprowadził swą żonę Annę na inspekcję policyjną z prośbą, by ją za burdy wyrabiane przytrzymano w areszcie pol. Prośbie małżonka uczyniono zadość. — Wytrychem otworzył sobie nieznany sprawca pomieszkanie Henryka Branda przy ulicy Rzeźnickiej l. 18 i skradł temuż cały garnitur czarny, parę trzewików i rozmaite drobiazgi wartości 20 zł. — Wczoraj po południu została przejechana na ul. Żółkiewskiej Marjanna Kukiniewicz przez woźnicę piekarskiego Fedka Żurawskiego. Kukiniewiczową oddano do szpitalu. Na placu Bernardyńskim przejechaną została żona Piotra Bernatynsza.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 5. września:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe mieliśmy wiatr przeważny północny, niebo prawie pogodne, a powietrze miernie wilgotne.

Średnia temperatura doby była 10·0° C; najwyższa 14·0° C, najniższa 5·6° C nad ranem.

Przez całą dobę mieliśmy pogodę, dziś rano była mgła.

Zniżka barometryczna 755—760 mm. znajdowała się w środk. Rosji; zwyżka 770—765 w półn. Niemczech; zniżka drugorzędna w zatoce Lyońskiej.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 771 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 5. września:

Wiatr z północnej strony, średnia temperatura doby około 12° C, niebo przeważnie pogodne, a powietrze miernie wilgotne; pogodnie.

* **Jutro**, d. 6. września: św. Zacharjasz. — św. Warftomija.

— **Praga** 5. września. Kreusl, herszt bandy rozbójniczej, która grasowała w północnych Czechach, został wczoraj w Brüx skazany na śmierć.

— **Międzynarodowy kongres orjentalistów** otwarty został 2. bm. w Sztokholmie. Król szwedzki Oskar, powitał zebranych w języku francuskim, oświadczając, iż napełnia go to dumą i radością, że wybrano Sztokholm miejscem kongresu i dodając, że zajmuje się żywo kongresem. Następnie powitał prezydent kongresu, były minister d'Ehrenheim orjentalistów, poczem hr. Lansberg zakomunikował, że rozpisane przez króla nagrody przyznane zostały profesorowi Noeldeke w Strasburgu i dr. Ignacemu Gredziherowi w Budapeszcie. Baron Kremer podziękował królowi w pięknem przemówieniu za opiekowanie się studjami orjentalnemi. Następnie przemawiali delegaci Persji, Turcji, Egiptu, Niemiec, Anglii, Włoch, Francji i innych państw. Profesor Reinisch wręczył imieniem zakładu orjentalnego wszechnicy wiedeńskiej pisma tego zakładu. Profesor Karabaczek w imieniu arcyks. Reinera złożył wiadomości co do papyrusu Rainera. Król przyjął je łaskawie i powiedział głośno: „To skarb prawdziwy." Nastąpiły przemówienia reprezentantów uniwersytetów. O godz. 2. popoł. zamknięto posiedzenie. Wieczorem obecni byli członkowie na festynie, urządzonym dla nich przez króla na zamku Drottningholm. Festyn wypadł wspaniale. Król wzniósł toast, w którym uczcił kongres jako zbratanie się wschodu z zachodem. Poseł perski Mahsim-Khan toastował na cześć króla. Cała droga z zamku do miasta była iluminowaną. Dobrego apetytu dodawał członkom kongresu orjentalistów w Sztokholmie humorystyczny spis potraw na obiedzie, jaki dał dla nich król Oskar. Menu to wykonane w azjatyckim oddziale drukarni uniwersyteckiej w Leyden. Autorami karty są znakomici orjentaliści, z których każdy w innym języku sławi tę lub ową potrawę, w menu umieszczoną.

Hr. C. Lansberg rozpoczyna zalecaniem szwedzkiego „Smörgoes-Bordet", tj. zakąski i używa do tego pięknego wiersza w języku Arabów, zamieszkałych w Kairze.

Prof. G. Schlegel sławi zupę językiem chińskim, a „Rissoles a la Russe" znalazła wielbiciela w prof. Dillmannie z Berlina, który zalety jej opiewa językiem Geezów.

Prof. Maksymilian Müller zapewnia po sanskrycku, że wyborną potrawą jest łosoś a l'Impériale; inni znów znakomici orjentaliści podnoszą zalety różnych innych potraw w językach syryjskim, hebrajskim, japońskim i mandżurskim. Turek Achmed Midhat bey opiewa wyborny smak kotletów baranich, prof. Lieblein w języku egipskim prosi o kawałek piernika Victoria. Następuje pieśń w języku starobabilońskim, po której prof. Paweł Haupt opowiada o ważnym wynalazku w języku nowobabilońskim.

Menu kończy się podziękowaniem królowi za wspaniałą ucztę, napisanem w języku perskim.

— **Wiec międzynarodowy** szkół średnich i uniwersytetów, urządzony z okazji wystawy paryskiej wstąpił na tor najzupełniej międzynarodowy w kwestji wyższego wykształcenia, jednomyślnie zatwierdzając wniosek, iż nader byłoby pożytecznem: a) ażeby studenci pewną część lat nauki przebywali na uniwersytecie zagranicznym; b) ażeby uznano równouprawnienie międzynarodowe stopni naukowych i dyplomów, wymaganych przy dopuszczeniu na wyższe studja rozmaitych fakultetów. Prezydujący Gréard, oświadczył, że gdyby wiec nic więcej nie zrobił nad zatwierdzenie tego wniosku, to już jedno wystarczyłoby do ujawnienia jego wysoko naukowych dążeń i jego użyteczności. Jestto tylko myśl pierwsza, ale jest ona jako ziarno w rolę rzucone, z czasem, może i nie długim, wyda ono owoce, bo rola dla niego coraz lepiej jest przygotowywana. Wobec milionowych armij, wobec coraz silniej występujących międzynarodowych nienawiści, wobec przewidywanych kataklizmów politycznych, ludzkość zaczyna się obawiać następstw zdziczenia w skutek międzynarodowych niesnasek, szuka więc we współności oświaty ratunku przeciw tym prądom.

— **Przywrócenie praw obywatelskich.** Książę Sułkowski, który się znajdował w wiedeńskim domu obłąkanych, odzyskał już od jakiegoś czasu wolność, a obecnie, jak donoszą dzienniki, przywrócone mu być mają prawa obywatelskie i zarząd majątku. Donoszą z Aradu, wpobliżu którego położone są największe majątki zwane Paskota, że z ministerjum spraw wewnętrznych nadeszło do władz w Aradzie zawiadomienie, że jest w toku zniesienie kurateli i że odtąd księżna Ida nie ma się dalej zajmować zarządem dóbr księcia. — Ponieważ główny dochód w rozległych dobrach Paskota stanowią produkta rolne, zawezwaną została władza sierocińska, aby nietylko zebrane tego lata produkta, lecz i te, które jeszcze zebrać się mają, usunięte były z pod dyspozycji księżny.

— **„See-Eier".** Pewien obywatel poznański opowiada, że przejeżdżając d. 2. bm. przez jedną z wielkopolskich wiosek spotkał gromadę dzieci, wracającą z książkami ze szkoły. Zadziwiony tak rychłem zamknięciem szkoły — była to godzina 9. z rana — spytał się dzieci, dlaczego tak wcześnie wracają do domu.

— Bo to dzisiaj „See Eier" — brzmiała jednogłośna odpowiedź. — Nauczyciel mówił nam dziś o tem całą godzinę.

Nie wierząc prawie własnemu słuchowi, zapytał się obywatel dalej, co to za „See-Eier" i co wyraz ten oznacza?

— To imieniny cesarskie — odpowiedziały dzieci z widocznem zadowoleniem, że dobrze wykład nauczyciela swego zresumiały.

Dla wyjaśnienia dodajemy to, że w d. 2. bm. obchodzono po wszystkich szkołach uroczystość sedańską „Sedan-Feier!"

— **Niebezpieczny żart.** *Kurjer Warszawski* opowiada, że temi dniami, w salonie państwa T. zebrało się wieczorem kilkanaście osób, gdy nagle służące oznajmia, że jakiś pan ma pilny interes i pragnie z panią T. bezzwłocznie i to na osobności pomówić. Gospodyni domu poleciła wprowadzić nieznajomego do gabinetu męża, dokąd się niebawem sama udało.

— Przychodzę z przykrą wiadomością — rzecze nieznajomy — proszę być mężną. Mąż pani...

— Mój mąż jest w Karlsbadzie i jutro ma przyjechać.

— Otóż nie przyjedzie, bo zachorował.

— Gdzie i kiedy? wszak wczoraj list otrzymałam?

— A jednak już go pani więcej nie zobaczysz, dodaje nieznajomy, wręczając dobrze znany małżonce pugilares p. T. — mąż pani zginął w pojedynku i .. ja go zabiłem.

Pani T. upadła zemdlona. Dwugodzinne cucenie i ratunek aż trzech lekarzy zaledwie zdołało chorą przyprowadzić do zmysłów.

Tymczasem cała rzecz okazała się lekkomyślnym żartem. Rzecz się tak miała. Pan T. o jeden dzień przyspieszył wyjazd z Karlsbadu, a w drodze, spotkawszy się ze swoim szkolnym kolegą N., wszczął między innemi rozmowę o nerwowości kobiet.

— Moja żona — rzecze T. — stanowi unikat pod tym względem i nie posiada ani cienia egzaltacji.

— Kiedy tak, spróbujemy ją zmistyfikować — powiada N. i improwizuje żart, który wywołał tak fatalny rezultat.

Niebezpieczny żarcik spowodował groźną chorobę, której skutków jeszcze dziś przesądzić nie można...

— **Ze sportu.** W trzecim dniu wyścigów jesiennych w Moskwie gonitwy dwulatków o nagrodę 800 rs. wygrał kasztanowaty „Archiduc" rotm. Łazarewa, ze stada Wł. Mysorowicza, drugim był „Boulanger" Iljenki, trzecią „Hela" L. Grabowskiego; bez miejsca siedem koni, w ich liczbie „Mistery" Wł. Mysorowicza i „Luminarz" hr. Ledóchowskiego.

O nagrodę specjalną głównego zarządu stad, 5.000 rs. walczyło siedem trzylatków. Pierwszą przyszła „Sławianofilka" p. Woroncowa, drugą „Klara Moorhen" stada janowskiego trzecią „Celesta" L. Grabowskiego; bez miejsca „Janczar", „Grant", „Bojar i „Kudiar." Nagrodę „golicyńską" rs. 1.000 wziął „Ostatni z Astarotów" hr. Nireda, drugą była „Dumna" L. Kronenberga. W handicapie zwyciężył, po silnej walce z „Lanceletem", Kumar" rotm. Łazarewa. Nakoniec wielki „steeple chase" moskiewski 1.000 rs. wygrał stary „Chatterton" pułk. Ourikowa, równie łatwo, jak w dwóch latach poprzednich.

— **Pożar miasteczka.** Z Wilna donoszą: Niedawno spłonęło w pow. oszmiańskim m. Dorswna. Połowa miasteczka uleciała z dymem.

— **Straszna burza** szalała d. 24 sm. w okolicach Modlina w Królestwie Polskiem. Wicher zerwał dachy zabudowań gospodarczych w majątku Kurow, w dobrach ozlejowskich zrujnował wszystkie budynki gospodarskie, a we wsi Głonka jeden z wiatraków uniósł o kilkadziesiąt kroków dalej. Właściciel Kurowa poniósł znaczne straty także i przez to, że spadające po zerwaniu dachu belki pokaleczyły 80 krów.

— **Wybuchy na wyspie Vulcano.** Od dnia 12. sierpnia 1888 r. jedna z wysp Jońskich, Vulcano, jest widownią ciągłych wybuchów wulkanicznych. Okazują one tę osobliwość, że nie towarzyszy im zgoła wylew lawy, lecz tylko wyrzucanie kamieni rozmaitej objętości, oraz popiołu. Dzieje się to z taką siłą, że głazy większe rzucane są do wysokości 2000, mniejsze zaś aż do 10.000 metrów, a gdy padają na ziemię, zagłębiają się w nią i kryją prawie zupełnie. Pomimo tak gwałtownego działania, wstrząśnienia ziemi wcale uczuwać się nie dają. P. Silvestri, dyrektor obserwatorjum fizycznego Etny, zapomocą nader czułego seismometru wykrył, że każdemu wyrzutowi towarzyszy podwójny wybuch podziemny. Najpierwej zachodzi wstrząśnienie trwające około pięciu sekund i niepowodujące żadnych rzutów na zewnątrz, a dopiero w 35 sekund później następuje drugi wybuch podziemny, daleko silniejszy, przyczem kamienie i popioły wyrywają się na zewnątrz. Pierwsze z tych wstrząśnień wykazuje seismometr zaledwie na przestrzeni kilkuset metrów, drugie aż do odległości tysiąca metrów od krateru. Okoliczności te winny na wybuchy wysp Jońskich zwrócić bliższą uwagę badaczy.

— **Ludność Nowego Jorku** wynosi obecnie 1,775.000 ludzi. Pomiędzy tymi mieszkańcami znajduje się ogromna ilość Niemców, tak, że Nowy Jork jest po Wiedniu i Berlinie trzeciem miastem na świecie, które liczy najwięcej Niemców.

— **W szkole żeńskiej.** Uczennica, egzaminowana przez profesora co do nocy św. Bartłomieja, odpowiada, że Karol IX. osobiście strzelał na Hugenotów. „Zkąd?" — pyta egzaminator. — „Z okna Luwru" — a po chwili dodaje mała uczennica: „Albo też z okna Bon marché". (Jak wiadomo, „Louvre" i „Bon marché" są to dwa największe magazyny w Paryżu).

— **Skarb.** W okolicach wsi Horek, w gubernii kazańskiej, znaleziono skarb, złożony z monet srebrnych tatarskich. Monety pochodzą z r. 700—764 z czasu chanów: Uzbeka, Dżanibeka, Kulna, Bardibeka, Ordamelika, Murida i innych. Wszystkich ogółem monet jest 185.

— **Nowy wulkan.** W Puigcerdes w Hiszpanii utworzył się nowy wulkan. Dają się uczuwać w całej okolicy silne wstrząśnienia. Potworzyły się rozpadliny, z których wydobywają się płomienie. Miasto opuszczone. Powstał projekt zbudowania nowego w dogodniejszem położeniu.

— **Niagara jako motor.** Amerykański inżynier D. N. Lang, doprowadził do skutku swój projekt elektrycznego oświetlenia miasta Buffalo, za pomocą siły wodnej, dostarczonej przez wodospad Niagary. Długość przewodu wyniesie 30 km., z tych 25 km. będzie poprowadzonych nad ziemią, a 5 km. kanałami. Wykonanie robót podjęła firma „Buffalo and Niagara C." z kapitałem akcyjnym 20 mil. marek.

— **Z kolei amerykańskich.** Jakie bywają stosunki na odludnych liniach kolei amerykańskiej, dają małe wyobrażenie dwa następujące wypadki, które podaje *Gazeta Polska* z Chicago: W pobliżu Crevasse chciało w nocy z d. 7. na 8. sierpnia dwóch rabuśników zmusić maszynistę i palacza kolei Rio Grande i Western do wywalenia drzwi do wagonu ekspresowego. Ci, widząc życie swe zagrożone, chcieli drzwi wyłamać za pomocą siekier, to im się atoli nie udało, gdyż takowe były zrobione z grubego żelaza kotłowego. Złodzieje, widząc usiłowania swe daremnemi, przeszli przez wagony, w których się między pasażerami znajdowało dwóch ich wspólników i odebrali osobom podróżującym 900 dolarów gotówką i 20 zegarków. Pasażerowie zdołali ukryć kosztowniejsze przedmioty. Wysłano za nimi pogoń z Denver i Green River.

O drugim wypadku donoszą z Minneapolis d. 8. sierpnia; Dzisiaj rano o godz. w pół do 5. wszedł uzbrojony rabuśnik do wagonu sypialnego kolei Wisconsin Central, kazał konduktorowi i stróżowi trzymać ręce do góry, poczem pierwszemu odebrał srebrny zegarek i 20 dolarów, a drugiemu złoty zegarek i cokolwiek pieniędzy. Odebrawszy i pasażerowi jednemu pieniądze i zegarek, pociągnął za dzwonek, zszedł spokojnie z pociągu, gdy ten się zatrzymał i znikł w boru. Stało się to pomiędzy Abbottford i Chippewa Falls.

— **Cięta odpowiedź.** Anglicy, jak wiadomo, osiedliwszy się w bądź jakim kraju, wszędzie zachowują swoją odrębność narodową. Raz w Buenos-Ayres przyszło do sprzeczki między pewną tamtejszą damą a młodym Anglikiem. „Kiedyś pan się tu urodził — mówiła dama — jesteś pan czystej wody Argentyńczykiem, jak człowiek urodzony w Anglii jest Anglikiem, a urodzony na Ceylonie Ceylończykiem". — „Taak... — odparł Anglik — więc gdybym przypadkiem był się w stajni urodził, czy byłbym przezto koniem?"

---

dzieżą. Na dyrektora policji przysłano do Krakowa Filipa Wohlfartha, komisarza policji lwowskiej. Wohlfarth niedługo był w Krakowie, bo wkrótce umarł; a gdy policja austrjacka nie opuściła już więcej Krakowa, zajął jego miejsce Franciszek Kröbl, komisarz obwodowy w Sączu, człowiek zdolny, wyrozumiały, nienawidzący policyjnych prześladowań i prawy, który postępowaniem swojem zjednał sobie poważanie Krakowian, i był tam dyrektorem policji jeszcze kilka lat po wcieleniu rzeczypospolitej w r. 1846. do państwa austrjackiego — i dopiero gdy jego sumienność w sprawowaniu tego urzędu wprawiła go w niełaskę rządu, został odwołanym ztamtąd.

W dniu 9. września 1837. zaprowadziły opiekuńcze dwory konferencję trzech swoich rezydentów, i oddały w ich ręce całą władzę rządu rzeczypospolitej, pozostawiwszy senatowi tylko tytuł tej władzy. Konferencja zmieniła różne artykuły konstytucji, i rządziła polubownie. Ustała więc samoistność tego państewka, i w miejsce dawnego trójwładztwa nastało trójwładztwo rezydentów. Wojska austrjackie opuściły Kraków dopiero w dniu 20. lutego 1841. po objęciu w przededniu przez nowo postanowioną krakowską milicję głównej strażnicy; tę milicję zorganizowano przeważnie z wysłużonych austrjackich żołnierzy.

Po upadku Stowarzyszenia ludu polskiego w Krakowie po jednorocznem jego istnieniu, nielepszy spotkał los to Stowarzyszenie także w zaborze moskiewskim, tylko półtrzecia roku później.

Szymon Konarski rzucił wprawdzie ziarno związkowego porozumienia w Królestwie Kongresowem; lecz mając dla czynności swojej przeznaczone Litwę i kraje ruskie, zostawił Kongresówkę jej własnemu postępowi, gdzie związek po jego odejściu słabe dawał oznaki życia. Dopiero gdy Guth rozpędził z Krakowa młodzież, przybyli stamtąd do Warszawy akademicy Gustaw Ehrenberg i Aleksander Wężyk, oba związkowi, ku pomocy narodowemu ruchowi, i związek pod ich przewodnictwem przybrał na objętości i sile działania. Ich czynności nie były wiadome w Galicji, dopiero upadek tam związku i ukaranie winnych, gazetami ogłoszone, nabrały rozgłosu. W dniu 9. czerwca 1838 złowiła policja w Warszawie związkowych na naradzie; żaden z nich nie uszedł. Uwięziono mnóstwo osób w całem Królestwie, osądzono je przez sąd wojenny, i już w czerwcu 1839 wywieziono na karę. Nie było możności tłómaczenia się, bo zabrano papiery, dowodzące istnienia politycznego związku, o którego nazwie przecież rząd moskiewski się nie dowiedział — były tam tylko spisane działania związkowych i ich nazwiska. Najsurowiej zostali skazani, t. j. do ciężkich robót w Syberji, Aleksander Wężyk, który w Nerczyńsku umarł, i Gustaw Ehrenberg; lecz tego ostatniego nie widziano przy wywiezieniu mnóstwa ich na karę, i domyślano się, że albo w Warszawie w więzieniu umarł, albo się skrył między innych, że go nie spostrzeżono, albo, jak niektórzy twierdzili, umknął; byli i tacy, którzy opowiadali, że Ehrenberg, zostawiwszy w Warszawie Wężyka, sam udał się na Ukrainę. Wszystkich na większe i mniejsze kary skazanych to na Sybir, to do korpusów wojskowych kaukaskiego i orenburskiego wywiezionych, to w kraju kary odsiadywać mających, podały pisma publiczne 64. Między tymi byli także Karol Podlewski i Karol Bogdaszewski, obaj z Krakowa, których Stanisław Malinowski z Sanockiego do Warszawy do pomocy Wężyka wysłał — tudzież poeta Karol Baliński.

(C. d. n.)

ARJA OSTRYGOWA.

Quasi scherzo z tematów Rossiniady

przez

Aleksandra Polińskiego.

(Dokończenie)

Silne uderzenie werbla wojskowego i miarowy odgłos kroków przechodzącego ulicą oddziału żołnierzy, zbudziły go z marzenia i myślom inny kierunek nadały.

— A gdyby tak zacząć uwerturę od werbla? Wyborny efekt, świeży, oryginalny.

Rozpłomienił się tą myślą. Schwycił pióro i zaczął pisać pospiesznie na kawałkach przygotowanego papieru, które po zapisaniu wyrzucał przez okno kopistom. Kilkanaście razy powtarzał tę operację, aż nareszcie po wyrzuceniu ostatniej kartki wychylił się przez okno i wrzasnął z całego gardła:

— *Fine*, małpy!...

W kilka chwil później Rossini opuściwszy swe przygodne więzienie, wchłaniał po prostu w siebie stosy obficie zastawionych przysmaków, rad, że już nareszcie wychylił do ostatniej kropelki owo piwo, jakiego mu „Sroka" nawarzyła.

Wieczorem odbyło się pierwsze przedstawienie „Sroki złodzieja". Werble w początku uwertury przyjęto z pewnem zdziwieniem; o możliwości takiego efektu dotychczas niewiedziano jeszcze. Pierwszy chór nie zdawał się wzbudzać zainteresowania w słuchaczach; dopiero głos sroki: „Pippo! Pippo!" zdołał wygładzić zachmurzone nieco ich czoła.

Nagle ktoś z galerji klasnął głucho w dłonie i zapiał: „pippooo!..." W jednej chwili, jak gdyby na komendę koguta wioskowego, intonującego poranne swe „kikiriki", cała niemal sala zapiała: „pippooo! pippooo!..." Powstał pisk, wrzask i zamęt nie do opisania. Na szczęście, Tacconi, blady z obawy o powodzenie premiery, stanąwszy na krześle zaryczał z wściekłością: „cicho! słuchać Rossiniego!" Energiczna odezwa kupca poskutkowała; zrobiło się cicho jakby makiem zasiał. Zaczęto już słuchać uważniej. Piękna canzonetta Ninetty zyskała brawo; oklaskiwano też jako tako i arję Izaaka; o stanowczem wszakże powodzeniu opery jeszcze mowy nawet nie było. Nareszcie daje się słyszeć z za sceny odgłos muzyki wojskowej. Słynny tenorzysta Dawid, grający rolę Gianetta, poważnie wkracza na scenę. Oczy wszystkich zwracają się w stronę ulubionego śpiewaka. Dawid był tego wieczoru w wybornem usposobieniu; pierwsze więc takty poważnego maestoso, odśpiewane donośnym, dźwięcznym głosem, usposobiły słuchaczy nader życzliwie dla premiery. To też gdy dzielny artysta po krótkiej riturnelli, odśpiewał arję do słów Tacconiego:

> O Ninetto! w moim wzroku
> Czytaj, co dla ciebie czuję!

z piersi publiczności, zentuzjazmowanej świetnością melodji wspaniale rozwijającej się na tle chóru w przeróżnych warjantach, oraz oczarowanej mistrzowstwem wykonania tej arcy trudnej arji koloraturowej, dobył się okrzyk zachwytu i uwielbienia.

Tacconi, słysząc swe dzieło i czując się w prawie dzielenia tryumfu Rossiniego, szalał po prostu. Rzucał się, wrzeszczał, płakał z rozczulenia; sąsiedzi jego sądzili, że zwarjował.

Dawid obsypany oklaskami, trzy razy z rzędu musiał śpiewać swą arję.

O powodzeniu opery nikt nawet nie wątpił. Rzeczywiście też przy końcu przedstawienia Rossini święcił tryumf zupełny.

Jak się następnie wydało, hasło do rozpoczęcia kociej — a raczej koguciej — muzyki na temat zaintonowany przez srokę: „Pippo!", padło z szeregu nieprzyjaciół Rossiniego. Lubo zamach ten na „Srokę" spełzł na niczem, mimo to jednak spiskowcy nie dali jeszcze za wygranę.

Nazajutrz tedy wszystkie rogi ulic Neapolu pokryte zostały ilustracjami szczególniejszego rodzaju: Na wysokiem siedząc podniesieniu Maurytanin Tomburossini jedną ręką bije zapamiętale w werbel, drugą zaś tłucze w kotły. W ustach trzyma trąbkę przywiązaną sznurkiem do turbanu. Na trąbce siedzi sroka z zadartym w górę ogonem, trzymając w dzióbku skradzioną łyżkę. Jedną nogą kopie Maurytanin kontrabas i obój, drugą rozbija skrzypce, altówkę i wiolonczellę. Po lewej stronie obrazu, siedzi Midas ze zwierciadełkiem w ręku; pod jego stopami leżą zdeptane dwie partytury. Na jednej z nich widnieje imię Mozarta, na drugiej Cimarosy. W górze obrazu, Apollo zatkawszy uszy ucieka na Parnasu szczyty; pod nim Pegaz wystraszony pieni się i zżyma.

Chciano tą karykaturą zadrwić z Rossiniego, a jego „Srokę złodzieja" ośmieszyć.

I ten wszakże zamach nie udał się przeciwnikom wielkiego muzyka. Mimo błahego libretta, „La Gazza ladra" rychło stała się operą powszechnie lubianą, arja zwłaszcza Tacconiego niezwykłej dostąpiła popularności. Kupiec poeta rad chełpił się swem dziełem i chętnie jej historję opowiadał licznym swym kundmanom.

To też wkrótce cały Neapol wiedział już o współautorstwie kupca z ulicy Toledo, i na wieczną pamiątkę, marne jego wierszydło podłożone pod śliczną muzykę Rossiniego, ochrzcił mianem:

„sławnej arji ostrygowej."

Diwa.

Patrz! W chwili, gdy się kończy ostatnie tchnienie wielkiej arji, nagle cisza zaczarowana w teatrze zrywa niesłychana burza: od góry do dołu, po pod żyrandole, które zwisły u sklepienia, i po pod karjatydy, które podtrzymują loże, szalony jakiś leci huragan okrzyków i oklasków, a zbitym w jedną miazgę słuchaczom oczy się iskrzą i twarze się palą.

A ona? Ona skinieniem, pełnem gracji i uśmiechem, pełnem wdzięku, podnosząc bukiety i wieńce, perły i djamenty, dziękuje temu niezmierzonemu tłumowi lordów i filistrów, zapaleńców i idjotów, nabobów i studentów, żołnierzy i dziennikarzy i innych miłośników słodkich dźwięków.

Nagle z jej oka wylatuje promień i gardząc resztą śmiertelników, zatrzymuje się długo i namiętnie na jednej postaci. Człowiek na którego ta łaska spadła, jest przyjacielem diwy: na jej dworze pełni godność uprzywilejowanego dostawcy powozów i brylantów, koronek brabanckich i papug brazylijskich, w społeczeństwie może nie mieć żadnego znaczenia, ale tu, w teatrze, siedzi jako Maurycy, książę saski.

Czasami jest ich naraz dwóch na tryumfie wielkiej arji.

* * *

Powypaczały się pojęcia i wyrazy w tej epoce, w której cywilizacja służy ludziom o nerwach popękanych i zmysłach szalejących.

Dawniej od literatury żądano nektaru i ambrozji, teraz w modzie jest morfina i kokaina. Pod gwiazdzistym stropem literatury zakwitły kwiaty zła, i rozścieliły się mgły [illegible], i naszły błota [illegible]. Takie samo wyrażenie i taki sam upadek jest i w sztuce.

Dawniej diwą była tylko Catalani i Rachel, dziś boskiemi są także Leona Dare i Nala Damajanti.

* * *

Boskie gwiazdy teatralne największe mają powodzenie we Francji, ojczyźnie nadzwyczajnych [illegible] i olśniewających efektów. W [illegible] dziewicy orleańskiej stoi Cora Pearl, a obok Napoleona Boulanger. Już Wolter śpiewał hymny słodkie na cześć uroczej Sallé, ale najpiękniej stały się gwiazdy dopiero w erze cesarstwa pierwszego.

Oto szereg przykładów.

Cała armia wysokich dygnitarzy zawdzięczała swe wywyższenie dawnej Bigottini. Klęczeli u stóp jej: ks. [illegible], Eugenjusz Beauharnais i marszałek Duroc. Miała taką nad nimi władzę, że mogła była fryzjera zrobić ambasadorem.

Minister spraw wewnętrznych, Chaptal, jęczał w kajdanach wesołej Bourgoin. Zawsze w jego towarzystwie i w jego powozie paradowała po ulicach [illegible].

Gwiazdą wielkiego kanclerza Cambacérès była wysoce uzdolniona Guizot. Razem zawsze chodzili do teatru Variétés i mówiono wtedy w Paryżu, że Guizot rządzi Francją. Nie miała wprawdzie takiego wpływu, jak Pompadour lub Lola Montez, ale każda jej kreatura otrzymywała na zawołanie posady.

Hieronim Bonaparte, z Napoleona łaski król westfalski, słynny z hulaszczego życia, nietylko, że ubóstwiał piękną diwę Klarę w Paryżu, ale sprawił [illegible], żeby z nim razem uczestniczyła w uroczystym wjeździe do nowego królestwa, i [illegible] Klara więcej [illegible] niż wszyscy ministrowie Hieronima.

Sam Napoleon I. hołdował boginiom teatralnym.

Za czasów restauracji początkowo zawiał duch moralności. Główny intendant widowisk *Menus-plaisirs*, zaraz na wstępie otrzymał od dworu wskazówkę, aby uśmierzył gwałtowne wybuchy adoracji, jaką okazywał młodej śpiewaczce opery komicznej. Intendant sam był młody.

Ale za to stary jenerał Claparède w obliczu całego Paryża utrzymywał stosunek miłosny z diwą [illegible], i nietylko z nią, lecz także z diwą Noblet, z przyjaciół jego, jenerał Lauriston w najwyższej arystokracji [illegible] Legallois, z którą codziennie jeździł na spacer i za którą raz nawet bił się na szpady.

O marszałku Maisonie cały świat wiedział, że posiada drugi klucz od garderoby [illegible] Ollivier, która była diwą w teatrze Nouveautés. To mogło [illegible] przyzwoleniem dworu, który widocznie [illegible] nie chciał pamiętać [illegible].

Pewnego razu Rachel powiedziała:

— Wolę już piechotą, ażeby nie współzawodniczyć z ekwipażami tych dam, które mój stan [illegible].

I cóż się stało? Pierwsze gwiazdy paryskie: Plessy, Noblet i Anais, poczęły chodzić do teatru z parasolami i w kaloszach.

* * *

Charles de Boigne, przed którego piórem 40 lat temu drżały i trzęsły w Paryżu wszystkie gwiazdy zodjaku teatralnego, napisał w jednym z felietonów swoich: „Zasadą wychowania aktorki jest klasztor. W teatrze *Comédie Française* [illegible] się więcej, w teatrze *Vaudeville* [illegible]".

Pamiętną jest także z daleko późniejszych lat zacięta walka zasadnicza, jaką wytoczył dziennikarz paryski Mirabeau całemu stanowi teatralnemu.

My się na to nie godzimy.

Od dnia dzisiejszego, które wolą karjerę błyszczącą, aniżeli nagrodę Montyona, odbijają kapłanki sztuki i innych zawodów, bo są i kobietami i obywatelkami.

„Nana" znakomitego malarza cesarstwa drugiego, była to znana aktorka, a wysoce uzdolniona artystka burgu wiedeńskiego, panna Wessely, umarła z miłości. Sara Bernhardt w [illegible] przed kilkoma dniami [illegible] z furją, a genialna bohaterka tragedji, Karolina Wolter, od roku jest nieutulona w żalu po śmierci męża, którego czule kochała.

Wszakże w naturalnej historji diwy, jak wiadomo, miesza się tragedja z farsą.

Od niepamiętnych bowiem czasów boginie teatralne zawracają głowy zapaleńcom i idjotom, Maurycym saskim i mazgajom lirycznym, i ze szczególną jakąś pasją grają w prywatnem życiu [illegible] uczucie, które pieśnią wielbiła Safo na wyspie Lesbos.

Od niepamiętnych też czasów [illegible] się głowy i samym boginiom. Gdy p. Loisinger zaślubiła ks. Battenberga, w grodzie syrenim [illegible] małe diwy ogródkowe zbardziały naraz niepomiernie, dwom młodym recenzentom, którzy u stóp ich kwilili, dały odprawę, i czekają, jedna na Milana Obrenowicza, druga na Ferdynanda Koburga.

Stb.

Teatr, literatura i muzyka.

Teatr. Wczorajsze przedstawienie Molierowskiego „Świętoszka" było bardzo ciekawem — najprzód ze względu na sztukę, która w swoim czasie stanowiła epokę, a dziś należy do najcenniejszych zabytków literatury francuskiej — a potem ze względu na artystę, który wystąpił w roli tytułowej.

„Świętoszek" nie stoi na jednej linji z innemi utworami Moliera; żywioł komiczny uległ tu poniekąd satyrze, przechodzącej nawet w poważne tony, i dlatego „Le Tartufe" nie bawił nigdy widza tak, jak np. „Le malade imaginaire", „L'avare", lub „Les femmes savantes". Jeżeli wywierał potężny wpływ, to dlatego, że podniósł bicz [illegible] postać hipokryty, że skarcił odważnie fałszywą pobożność, za którą się nieraz tyle niecnót ukrywało. Dziś nie może już „Świętoszek" wywierać takiego wrażenia, gdyż typ hipokryty został wiele dalej i w życiu i w sztuce rozwinięty, i przybrał tak subtelne formy, iż postać Tartufa wydaje nam się już zanadto prostą i naiwną.

Lecz może być, że właśnie z tego powodu jest to postać niełatwa do odtworzenia, zwłaszcza, że [illegible] klasyczny [illegible] p. Dutertre. Grał „Świętoszka" [illegible] Tartufa [illegible] p. Dutertre [illegible] Tartufa) [illegible].

Ten jeden występ gościa z Odeonu nie daje nam podstawy do szczegółowego oceniania jego talentu [illegible] teraz jednakże możemy z przyjemnością skonstatować, że widzimy w p. Dutertre artystę myślącego, poważnie i sumiennie pojmującego swój zawód. [illegible]

Rola główna, Orgon, znalazła wybornego wykonawcę w p. Frenklu. [illegible] p. Frenkiel [illegible] Kasprowicz i Szobert [illegible] Z pań: p. Gostyńska i Kwiecińska, a nadto pani Nowakowska, która w roli Elmiry umiała, jak zwykle, rozwinąć wiele wdzięku.

St.

Dziś „Błazen Królewski" operetka w 3 aktach Müllera.

— **Praktyka rachunkowości wiejskiej** czyli sposób racjonalnego rachowania się w gospodarstwie wiejskiem, [illegible] administracyjnym." Pod tym tytułem opuściło właśnie prasę dziełko, które [illegible] „Nauka rachunkowości do potrzeb gospodarstwa wiejskiego zastosowanej", napisał pan Kazimierz Madeyski. [illegible]

Przystępną w tem dziełku opinję podawał już *Rolnik* [illegible] Rolnika (F. H. Richtera) we Lwowie [illegible] Władysław Koziebrodzki.

— **Towarzystwo osad rolnych** w Warszawie [illegible]

— **Nieznany utwór Dumasa.** W papierach pozostałych po śmierci śp. Józefa Gajewskiego, zmarłego w Kongresówce, [illegible] Aleksandra Dumas'a [illegible] *Notes de Voyage*. [illegible]

— „**Graphic**", [illegible]

— **Pani Artôt-Padilla**, [illegible] śpiewaczka, [illegible] w Berlinie [illegible]

— **Najnowsza dwutomowa powieść** Ouidy, [illegible] „Le colonel Sabretache".

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 5 września. Minister dla spraw wewnętrznych wystosował do namiestnictwa galicyjskiego rozporządzenie w sprawie transportu nierogacizny galicyjskiej. Jeżeli na stacji St. Marx nie zostaną one natychmiast odebrane, mają być zaraz do Galicji napowrót odesłane lub też na koszt adresata natychmiast zabite i w drodze urzędowej sprzedane.

Rektyfikator gorzelniany, wynaleziony przez p. Bogdana Hoffa obudził interes gorzelników w Królestwie. *Kurjer Warsz.* donosi, że grono tamtejszych specjalistów udaje się w tych dniach do dóbr hr. Siemieńskiego pod Jarosławiem w Galicji dla zbadania w miejscowej gorzelni rzeczonego rektyfikatora w ruchu.

Zakaz przewozu nierogacizny, wydany przez władze pruskie, daje się w Poznańskiem bardzo we znaki.

Kurjer poznański pisze: „Król. rejencja jest formalnie zarzucona prośbami rozmaitego rodzaju. Rzeźnicy, którzy się podjęli dostarczać mięsa dla wojska lub jakich zakładów, dokładają w ostatnich tygodniach bardzo wiele, a coraz trudniej jest o wieprzowinę. Położenie jest bardzo smutne, a nawet niebezpieczne, ponieważ niesłychana drożyzna przy zbliżającej się zimie w danym razie bardzo dotkliwie da się uczuć. To też burmistrze i landraci nadgranicznych obwodów nie przestają zwracać uwagi król. rejencji na niebezpieczeństwa, mogące z tego wyniknąć. Mianowicie pierwszy burmistrz p. Brüning z Bytomia robi wszelkie starania, aby zakaz został zniesiony".

O zbiorach w gub. wileńskiej donoszą w ostatnich dniach z Wilna: Sprzęt ozimin, ukończony przed paru tygodniami, nie wesoły dał rezultat. Stodoły i gumna pustkami niemal świecą. Ogólny urodzaj zbóż ozimych w gub. wileńskiej, właściwie zaś żyta, gdyż gruntów pszenicznych nie posiadamy prawie — średnim prawie nazwać się nie może. O ile bowiem w pow. wileńskim, dziśnieńskim i święciańskim niezłe się żyta spotykało, o tyle w wileńskim, trockim i lidzkim wydało zbiór nędzny. Zboża jare, których żniwa rozpoczęte — lepszy plon przyniosą. Często w ostatnich dniach deszcze paraliżują mocno sprzęt jarzyn lecz sprzyjają zasiewom ozimin. Zbiór siana średni z wyjątkiem powiatu wileńskiego i lidzkiego.

Burze i grady poczyniły najznaczniejsze szkody w pow. trockim i oszmiańskim. Gradobicie na ogół około 7.000 dzies. a stratę tę szacują na sto tysięcy przeszło rubli.

Ustawa odnosząca się do spółek pożyczkowych i zarobkowych, rozpocznie obowiązywać w Prusach z dniem 1. października b. r. Zmiany, jakie wprowadza ta ustawa, są znaczne i zasadnicze; zawiera ona między innemi postanowienie, na mocy którego instytucje te, opierające się dotychczas na zupełnym samorządzie, mogą być oddane pod kontrolę policyjną. Spółki pożyczkowe i zarobkowe, w którym tkwią miliony grosza prywatnego, i będące ważnym czynnikiem w życiu ekonomicznem, będą musiały po dzień 1 października urządzić się wedle wymagań nowej ustawy. Znaczniejsze z nich przeistaczają się w Towarzystwa akcyjne.

Wystawa pszczelarstwa zostanie otwartą w Petersburgu pomiędzy 19 października a 8 listopada. Wystawa oprócz części teoretycznej pszczelarstwa, obejmywać będzie dział produktów (miód, wosk itp.) Odpowiednio do tego wystawa dzielić się będzie na 4 działów, mianowicie: I) Miód i rodzaj jego użycia. II) Wosk i wyroby z niego. III) Ule i przybory pszczelarskie. IV) Literatura pszczelarska i rośliny miododajne.

Stała wystawa rosyjska w Rumunii. *Warsz. Dniew.* donosi, że Towarzystwo popierania przemysłu i handlu otwiera w stolicy Rumunii stałą wystawę, która zarazem będzie służyła na skład prób rosyjskich towarów. Wystawa ma być otwarta w pierwszych dniach przyszłego miesiąca i mieścić się będzie w domu poselstwa rosyjskiego. Na wystawę przyjmowane będą od fabrykantów, kupców i rolników z carstwa i królestwa próby wyrobów miejscowych oraz pochodzących ze środkowej Azji, Chin, Japonii i Indo-Chin. Wystawa będzie pod kontrolą posła rosyjskiego' a rząd wyasygnuje pewną sumę, jako subsydjum dla tego przedsiębiorstwa.

Losy kredytowe z r. 1858. Przy losowaniu seryj i numerów, odbytem w dniu 2. września we Wiedniu wyciągnięto następujących 19 seryj: 33, 225. 300, 908 990, 1237, 1446, 1530, 1661, 1996, 2335, 2484, 2541, 2566, 2841, 2876, 3085, 3955, 4011.

Główna wygrana 150000 zł. padła na s. 3955 nr. 91, 30000 zł. na s. 225 nr. 38, 15000 zł. na s. 1661 nr. 95, po 5000 zł. na s. 1446 nr. 68, s. 2566 nr. 55 po 2000 zł. s. 990 nr. 77, s. 1530 nr. 36, po 1500 zł. s. 1661 nr. 95, s. 4011 nr. 35; po 1000 zł. s. 33 nr. 7, s. 1446 nr. 1, s. 2541 nr. 33, s. 3955 nr. 87.

Po 400 zł. wygrały: s. 33 nr. 24, 52, 72, 79; s. 225 nr. 44; s. 300 nr. 64, 72; s. 908 nr. 14; n. 990 nr. 10; s. 1237 nr. 62, 65; s. 1530 nr. 42, 54, 61; s. 1661 nr. 19, 57; s. 1996 nr. 30, 41, 96; s. 2335 nr. 41, 70; s. 2484 nr. 86; s. 2541 nr. 54; s. 2566 nr. 65; s. 2876 nr. 13; s. 3085 nr. 2, 12, 18, 41, 74; s. 3955 nr. 1, 12, 68; s. 4011 nr. 63, 65 i 70.

Na wszystkie inne tu nie wymienione numera, które w wylosowanych powyższych 19 seryach są zawarte, przypada najmniejsza wygrana po 200 zł. — Wypłata od 1. marca 1890. począwszy. Najbliższe losowanie 2 stycznia 1890.

Austrjackie losy Czerwonego Krzyża. Przy losowaniu, odbytem 2. września we Wiedniu padła główna wygrana 15000 zł. na s. 8911 nr. 11; 1000 zł. s. 7972 nr. 9; po 500 zł. s. 1466 nr. 26, s. 2611 nr. 4, s. 5091 nr. 32, s. 8655 nr. 48 i s. 11116 nr. 40; po 100 zł. wygrały: s. 192 nr. 32, s. 1317 nr. 7, s. 2463 nr. 35, 5281 nr. 34, s. 10205 nr. 50, s. 10298 nr. 31, s. 10612 nr. 23, s. 10700 n. 26, s. 11275 nr. 17, s. 11391 nr. 45; po 50 zł. wygrały: s. 1774 nr. 40, s. 1927 nr. 31, s. 2212 nr. 41, s. 2227 nr. 44, s. 2576 nr. 41, s. 4409 nr. 23, s. 4681 nr. 49, s. 8060 nr. 23, s. 11722 nr. 49, s. 11844 nr. 44.

Wypłata wygranych od 4. września począwszy.

Węgierskie losy Bazylika. Przy ciągnieniu odbytem d. 2. września w Budapeszcie, padła główna wygrana 10 000 złr. na serję 1354 nr. 28; wygr. 1000 zł. na s. 2697 nr 20; po 500 złr. s. 2829 nr. 49, s. 3374 nr. 41, s. 7559 nr. 68; po 100 zł. s. 35 nr 39, s. 763 nr. 89, s. 1054 nr. 68, s. 1328 nr. 17, s. 1443 nr. 85, s. 1972 nr. 47, s. 2132 nr. 22, s. 2318 nr. 44, s. 2963 nr. 23, s. 3605 nr. 77, s. 3610 nr. 74, s. 3977 nr. 33, s. 5473 nr. 55; po 50 zł. s. 229 nr. 35, s. 528 nr. 88, s. 736 nr. 41, s. 1002 nr. 95, s. 1004 nr. 83, s. 1550 nr. 70, s. 2711 nr. 36, s. 2893 nr. 18, s. 3009 nr. 86, s. 3093 nr. 100, s. 3137 nr. 54, s. 3683 nr. 99, s. 3782 nr. 100, s. 3926 nr. 21, s. 4089 nr. 27, s. 4155 nr. 81, s. 4567 nr. 67, s. 4783 nr. 34, s. 4803 nr. 16, s. 5060 nr. 23, s. 5140 nr. 99, s. 5766 nr. 41, s. 6464 nr. 73, s. 6913 nr. 54, s. 6999 nr. 53; — po 25 zł. s. 75 nr. 82, s. 97 nr. 69 s. 169 nr. 91, s. 280 nr. 78, s. 303 nr. 7. s. 387 nr. 20, s. 488 nr. 68, s. 646 nr. 2, s. 905 nr. 79, s. 967 nr. 53, s. 1177 nr. 10, s. 1605 nr. 20, s. 1956 nr. 28, s. 1988 nr. 78, s. 2256 nr. 60, s. 2303 nr. 75, s. 2368 nr. 30, s. 2415 nr. 8 s. 2525 nr. 8, s. 2550 nr. 66, s. 2572 nr. 59, s. 2675 nr. 100, s. 3385 nr. 38, s. 3630 nr. 11, s. 3769 nr. 62, s. 3777 nr. 24, s. 4147 nr. 98, s. 4240 nr. 64, s. 4288 nr. 97, s. 4494 nr. 58, s. 4627 nr. 75, s. 4658 nr. 15, s. 4857 nr. 69, s. 5086 nr. 22, s. 5229 nr. 50, s. 5747 nr. 21, s. 5931 nr. 98, s. 6610 nr. 50, s. 6799 nr. 27, s. 6837 nr. 78, s. 6920 nr. 69, s. 6934 nr. 100, s. 6955 nr. 85, s. 7093 nr. 17, s. 7124 nr. 50, s. 7339 nr. 94, s. 7359 nr. 49, s. 7592 nr. 94, s. 7860 nr. 44

Wypłata wygranych następuje za okazaniem losu z premiowym kuponem od dnia 2. listopada 1889.

W ciągnieniu amortyzacyjnem wylosowano następujących 13 seryj: 419, 601, 798, 891, 1529, 2174, 4404, 4808, 5012, 5412, 3433, 5479, 7350. W tych 13 serjach zawartych 1300 losów wypłaca się, począwszy od 2. listopada br. po 6 zł. Najbliższe losowanie 1. marca 1890.

Wyrób wódki w Galicji. W miesiącu lipcu roku 1889, w 57 gorzelniach wywarzono ogółem 400.142 opodatkowanych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie kołomyjskim 13, w których wywarzono 106.934 opodatkowanych stopni alkoholu, następnie w brodzkim 12 (26.190), tarnopolskim 12 (49.750), stanisławowskim 10 (130.775), przemyskim 4 (33 473), samborskim 3 (28.700), lwowskim 2 (22.320), krakowskim 1 (2 000 stopni alkoholu).

Wyrób piwa w Galicji. W miesiącu lipcu roku 1889 ogółem było w ruchu 152 browarów galicyjskich, w których wywarzono 67.250 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 20, było w ruchu w powiecie brodzkim, wywarzono 5.175 hekt., następnie w powiecie rzeszowski 19 (5.791 hekt.), w tarnopolskim 17 (5.053 hekt.), w przemyskim 14 (6.576 hekt.), w stanisławowskim 12 (4.729 hekt.), w nowosądeckim 11 (4.518 hekt.), w krakowskim 11 (7.794 hekt.), w sanockim 10 (2.631 hekt.), w tarnowskim 9 (6.679 hekt.), w lwowskim 9 (2.319 hekt.), w samborskim 7 (2.597 hekt.), w mieście Lwowie 5 (9.210 hekt.), w powiecie skarbowym kołomyjskim 4 (702 hekt.), w mieście Krakowie 4 (3.926 hektolitrów piwa wywarzono).

Ze stanisławowskiej kasy oszczędności. Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z d. 31. lipca 1889 roku u 5482 stron zł. 1,710.234 ct. 41, w miesiącu sierpniu 1889 roku włożyło: na dawne książeczki 251 stron, na nowe książeczki 132 stron, razem 383 stron 51.792 zł. 30 ct., wyjęło zaś: częściowo 339 stron, zupełnie 104 stron, razem 443 stron 58.590 zł. 45 ct.; ubyło zatem zł. 6.798 ct. 15.

Stan wkładek z dniem 31. sierpnia 1889 roku wynosi: u 5510 stron 1,703.435 zł. 99 ct.

Bank krajowy. Stan z dniem 31. sierpnia r. 1889: Asygnaty i czeki 1,575 769 zł. 50 ct. Emisje: a) 4½% listy zastawne 14,800.800 zł., b) 5% obligacje komunalne I. Emisji 1,170.900 zł. Razem 15,971.700 zł.

Wiedeń d. 4 września. Na giełdzie zbożowej mdłe usposobienie. Pszenica na jesień 9.53, owies na jesień 6·90, na wiosnę 6·40, kukurudza na czerwiec 5·94, na październik 5·32.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Jarosław d. 5. września (godz. 5.) Cesarz wyjechał już o godz. 6. rano na manewry. Wróciwszy popołudniu do Pawłosiowa, przyjechał obecnie tutaj i zwiedza miasto, zakłady wojskowe, gimnazjum i szkołę koszykarską.

Tej nocy, tuż ponad Sanem, usiłowano dwóch oficerów zamordować. Obaj są ciężko ranni. Powody zamachu nieznane.

Tryest d. 5. września. Zdaje się, że poselstwo Menelika także Tryest odwidzi.

Salcburg d. 5. września. W uzupełniającym wyborze do sejmu górno-austrjackiego z kurji dworskiej wybrany został 79 głosami na 133 Eisl, kandydat stronnictwa katolicko-konserwatywnego.

Berlin d. 5. września. Jak z kół dworskich słychać, nie spodziewają się już odwidzin cara tego roku. — Wissman, otrzymawszy 300 świeżych żołnierzy, chce w tym tygodniu przymusić Buszirego do bitwy i pobić go na głowę.

Berlin d. 5. września. W konkursie na pomnik Wilhelma I. weszło 144 projektów.

Monachium d. 5. września. Ks. Leopold odjechał z szefem sztabu armii bawarskiej na manewry koło Drezna (dokąd i cesarz Wilhelm wyjechał).

Kopenhaga d. 5. września. Na cześć cara odbędą się manewry floty duńskiej.

Petersburg d. 5. września. Carewicz następca ma w drugiej połowie października pojechać do Paryża, i choćby zachowywał tam inkognito, będzie u Carnota na obiedzie galowym i na recepcji. Wielka księżna Włodzimierzowa była w sobotę tak chora, że posłano po pastora luterskiego, ale ona przyjąć go nawet nie była w stanie. — Adwokatom szwedzkim odjęto prawo funkcjonowania w sądach nadbałtyckich.

Rzym d. 5. września. Z powodu sprawy bombowej aresztowano znowu dwa indywidua. — Dla lepszej obrony wybrzeży, będą pomnożone latarnie morskie. Dla obrony portów w Spezzji i Ankonie nakazał minister marynarki zbudować cztery nowe pływające baterje pancerne, każdą zaopatrzoną w 6 dział Kruppa.

Konstantynopol dnia 5. września. Urzędowo zaprzeczają doniesieniu, jakoby między muzułmanami i chrześcianami na wyspach Rhodus i Lemnos panowały niesnaski i chrześcianie żądali zamienienia tych wysp w księstwa pod zwierzchnictwem sułtana (jak jest na wyspie Samos).

Konstantynopol d. 5. września. Metropolita grecki w Warnie, Daniel, któremu rząd bułgarski nakazał był kraj opuścić, powrócił.

Cetynia dnia 5. września. Za poradą Rosji ma być w Belgradzie ustanowione poselstwo czarnogórskie.

Londyn d. 5. września. Strejk trwa tutaj bez zmiany. W Liverpoolu wrócili robotnicy dokowi do pracy po przyjęciu ich żądań.

Londyn d. 5. września. Centralny komitet strejkowy przyjął propozycje, przedłożone przez Lafona, właściciela warsztatów morskich, zgodne z warunkiem strejkującuch.

Wiedeń dnia 5. września godz. 2 min. 10 po południu. **Akcje kredytowe** 304·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 86·90. Akcje węgierskie Banku kredytowego 315·75. Akcje Banku anglo-austrjackiego 133·60. Akcje Unionbanku 230·50. Akcje kolei Karola Ludwika 193 25. Akcje kolei Północnej 256.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 114·—. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 222·50. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 233·—. Akcje kolei węg. północno-wschodniej 186·25. Losy komunalne wiedeńskie 144·—. Akcje Tow. tureckiego 106 75. Galic. oblig. indemniz. 104·75. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 223·80. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje banku dla krajów koronnych 238·10. Akcje Bankvereinu 111·60. Rosyjski rubel papierowy 123·25. Losy prem. węg. —·—.

$4^2/_{10}$% renta wspólna 83·50. 5% renta austr. papier. ——. 5% renta austr. złota 99·45. Renta 4% węg. złota 99·45. 5% renta węg. papierowa 94·42. Napoleondory 9·48. Marki niem. 58·25.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 5. września. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	198·50	196·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	232·50	235 75
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	277·—	281.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ 5%	100.—	101·—
„ „ gal. 5% wyl. 10% p	103·25	104·25
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97·50	98·50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·70	101·70
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 27 l.	100 70	101 70
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	93·80	94·80
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	98.40	99·40
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92 80	93·80
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 5%	54·—	57·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	46·—	49·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·25	105·25
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	105·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	96·50	97·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24·—	26·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	33·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·58	5·68
Dukat cesarski	5·61	5·71
Napoleondor	9·45	9·55
Półimperjał rosyjski	9·68	9·78
Rubel rosyjski srebrny	1·26	1·36
Rubel rosyjski papierowy	1·22½	1·24½
100 marek niemieckich	57·90	58 90
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 5. września 1889:

Hotel Żorża. M. hr. Berkowski z Mielnicy. R. Grocholski z Rożysk. J. Chrzanowski z Ostrowa. J. Wachowicz z Sidorowa. K. Piotrowski z Krakowa. E Żychliński z Wiednia. N. Głębocka z Podola ros. J. hr. Plater z Wiednia. O. Schnel z Firlejówki. M Holzapfel z Berlina. A. Krüjen z Wiednia.

Hotel Europejski. Z. Mikołowski z Simichowa. A. Tabaczyński z Wróblowic. Th. Kräuter z Warszawy. Porucznik Löffler z Malechowa. T. Koroschitz z Tryestu. M. Węgrzynowicz z Wyżnicy. T. Małachowski z Jarosławia. A. ks. Lubomirski z Kijowa. W. Bisniecki z Koziny. M. Hallerowa z Krakowa.

Hotel Warszawski S. Łomnicka z Waręża. R. Wybranowski z Uskowiec. H. Malek z Krakowa C. Hrycyna i A. Rath z Kamionki str. R. Rantesch z Wiednia. S. Ciebliński z Tarnowa. Z. Serlicki z Rzeszowa. W. Lehse z Pragi. K. Sawia z Berna. K. Nogescho z Budapesztu.

Hotel Angielski. Z. Słonecki z Krakowa. W. Miserski z Kałusza. W. Rodakowski ze Świstelnik. C. Lekczyński z Remenowa. M. Bogdanowicz z Czyszek. P. Komornicki z Równego. L. Morawski z Odessy.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. czerwca 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Z Krakowa	4·03	8·50	**8·28**	**7·15**
Z Podwołoczysk	**2·20**		**3·15**	**7·00**
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2 08	**10·—**	**2·38**	**6·22**
Z Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	**8·—**			**11·06**
Z Czerniowiec i Stanisławowa				6·40
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyr. Ław. i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Orłó, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, i Stryja		**12·08**		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·58
Z Rawy we wtorek i piątek				10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	**4·20**	7·20	**8·30**
Do Podwołoczysk	**4·11**		9.52	**10·35**
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	**11·05**
Do Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	**9·20**			9·50
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Czortkowa				**10·08**
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		10·20		
Do Stryja, Chyr. Ław. i Suchej		**8·45**		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Stróża i Orłó		**5·50**		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Do Rawy we wtorek				5·01
„ „ w piątek				2·44

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59 rano.

CYRK A. SCHUMANNA

Dziś we czwartek 5. września

PRZEDSTAWIENIE

o godzinie 8. wieczorem.

Drugi występ znakomitej jezdczyni bez siedła panny Emely z cyrku Rensa. — Drugi występ jeźdzca grotesk i pironetowego p. Leonarda. — Występ pierwszego polskiego klowna p. Aleksandra Pietrusińskiego. — Występ Towarzystwa akrobatów i gimnastyków pod dyrekcją prof. Antonio, które do niedzieli codziennie występywać będzie. — Występ wszystkich angażowanych i nowych artystów. — Wprowadzenie czarnego ogiera.

Następne przedstawienie jutro w piątek.

840 *A. Schumann*, dyrektor.

---

631 **Nowość!**

Eau de Ninon.

WODA NINON nie jest farbą na włosy, ale umiejętną chemicznie zbadaną kompozycją złożoną z takich części składowych, które tworzą nasze włosy. Cudowna prawie własność wody Ninon odmładzania włosów i przemiany posiwiałych lub całkiem siwych na kolor jaki miały pierwotnie daje się przez analogję wytłómaczyć naukowo, materjały bowiem podobne, t. j. uwłosienie nasze wraz z wodą Ninon, łączą się z sobą chemicznie, asymilują i wzmacniająco działają. Główny skład dla Austro-Węgier:

Otto Franz, Wien, VII, Mariahilferstrasse 38.

Składy we Lwowie: w ap. Zygm. Buckera, Piotra Mikolascha; w Krakowie: Konst. Wiśniewski, apt. pod św. Florjanem, F. Stockmar apt.

Maszyny i narzędzia rolnicze

najnowszej i najtrwalszej konstrukcji sprzedaje na raty, oraz przyjmuje wszelką reperację po najniższych cenach. 715

LEON ORLEWICZ LWÓW ulica Leona Sapiehy l. 31.

Akademia dla handlu i przemysłu w Gracu.

Publiczna szkoła z subwencją państwową.

Z dniem 15. września r. b. rozpoczynamy 27 rok istnienia.

Trzy kursy i klasa przygotowawcza dla tych, którzy jeszcze do akademii przyjęci być nie mogą.

Ukończeni słuchacze akademii korzystają z prawa jednorocznej służby w wojsku.

Jednoroczny kurs dla maturzystów z gimnazjum i szkół realnych pragnących się poświęcić zawodowi handlowemu, lub też mających zamiar obok nauk w szkołach wyższych także w kierunku handlowym pracować.

Szczegółów co do przyjęcia i pomieszczenia, tudzież prospektów dostarcza dyrekcja akademii dla handlu i przemysłu w Gracu.

685 **A. E. v. Schmid**, dyrektor.

---

812 **Żadna Pszenica** nie jest tak wydatną, ani tak odporną, ani tak zdatną do wypieku, nie daje tak dobrej mąki, jak

Manitoba, pszenica czerwona

wyszczególniona na kolonialnej wystawie w Londynie w roku 1887 i wielkiej saskiej krajowej wystawie w Budziszynie. Zdaniem pana profesora Dr. Nobbe-Tharandt pierwszej powagi w tej gałęzi — waga hektolitra 79³/₅ kilogr. części zdatnych do wypieku 47% — zatem 10% więcej, jak w najlepszej węgierskiej pszenicy. Mimo późnego siewu i niesłychanej suszy ziarno tegoroczne jest pełne i bez zarzutu. Dochodzi równo, zawsze i wszędzie, gdziekolwiek posiane. Jako dowód następujące świadectwa z różnych części kraju: Piszą nam: Pan H. Hohage z Pungelscheidt w Westfalii: Pszenica Manitoba, którą od pana zeszłego roku dostałem okazała się wyborną. — Pan W. Jentsch z Broketschine na Szląsku: Próba dokonana z 50-cin kilogramami Manitoby tak pod każdym względem wydała świetne rezultaty. Pan Franc. Krischke z Brawinu na Szlązku austr.: Z pszenic, które siałem jesienią, do maja nie było ani śladu — nareszcie pańska Manitoba poczęła wschodzić szybko i bujnie — bez rdzy i śmieci, któremi wszystkie inne gatunki były dotknięte. Mieliśmy mokrą wiosnę i bardzo suche lato. — Pan Józef Peter z Strassermühl w Bawarji: Otrzymaną od pana pszenicę siałem z jesienią i wyznać muszę, że jest wspaniałą. — Pan F. Tölle z Kleinenmarpe (Lippe): Z otrzymanych od pana pięciu kilogramów pszenicy Manitoba otrzymałem 333 funtów czyli 166½ kilogramów. — Dostarczamy kilogr. 100 za złr. 25 wraz z nowym workiem. Kilo 5 pocztą do wszystkich stacyj Austro-Węgier za złr. 2.

BERGER & Co., Kötschenbroda-Dresden (Sachsen).

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych:

Saxlehnera

Woda gorżka

Korzyści Saxlehnera źródła Hunyadi Janosz wedle orzeczenia pierwszych powag lekarskich:

414 **szybki, pewny i łagodny skutek.**

Nawet przy dłuższem użyciu narządy trawienia znoszą tę wodę wybornie. — Łagodny, znośny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakichkolwiek njemnych następstw. Dawki małe.

Celem ochrony przed bezwartościowem naśladownictwem żądać wyraźnie

SAXLEHNERA WODY GORŻKIEJ.

Magazyn

Towarów bławatnych i Płócien

Stachiewicza i Abrysowskiego

we Lwowie, rynek l. 32.

otrzymał już na sezon wiosenny

najmodniejsze materje wełniane

156 we wszystkich możliwych gatunkach.

Maść przeciw gośćcowi

820

której sekret wyrabiania jest dziedzicznym w naszej familii, leczy po jej użyciu choroby reumatyczne, łamanie kości, darcie w muszkułach itd. a nawet w zadawnionych i obłożnych razach za takowy skutek ręczy się.

Za przesłaniem gotówką 1 złr. 30 ct. rozsyła tę maść

Wilhelmina Suchy w Nowych Bolesławicach (Jungbunzlau) Czechy.

Tysiące podziękowań świadczy o skutku niezawodnym.

Wielmożna Pani! Pańskiej cudownej maści mam do zawdzięczenia, że po jej użyciu odzyskałem zdrowie, pozbywszy się zastarzałych boleści reumatycznych, które mnie do łoża krępowały. Polecając wszystkim cierpiącym na dolegliwości reumatyczne pańską wyborną maść, pozostaję z szacunkiem wdzięczny

18. marca 1889. *Jan Kleibet* dozorca lasów w ks. dobrach Parnik.

Kuracyjne winogrona feslawskie

szczepu włoskiego 640

poleca handel

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

72

Puder ryżowy specyalnie preparowany z bizmutem

Przez Ch. FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Z gener. Dyrekcji c. k. austr. kolei państwowych.

Z początkiem miesiąca października 1889 otwiera się w dyrekcjach c. k. koleji państwowych dwadzieścia posad bezpłatnych wolontarjuszów. 813

O warunkach przyjęcia i innych postanowieniach dowiedzieć się można z ogłoszeń zamieszczonych w dziennikach urzędowych.

Całkiem świeży transport **Herbaty** chińsko-rosyjskiej tegorocznego majowego zbioru otrzymał handel **Edmunda F. Riedla** we Lwowie Plac Marjacki 10. 889

Najtańsze źródło do nabycia

wszelkich potrzeb 1842

do szycia, haftu i krawiecczyzny damskiej

WEŁNY, BAWEŁNY I NICI do robót drutowych
WŁÓCZKI, barazu, filozeli, sznelki i paciorek
HAFTÓW na kanwie, atłasie i aksamicie
RZEŹB z drzewa z wycięciem na haft
WSTĄŻEK, wypustek, wstawek, szlarek i koronek
MYDEŁ, PERFUM, GRZEBIENI I SZCZOTEK
PULARESÓW, WORECZKÓW i SAKIEWEK,

Instrumentów muzycznych

Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów

Strun znakomitych i przyborów do reperacji FORTEPIANÓW

w handlu pod firmą

A. SEDLAK

we Lwowie przy ulicy Sobieskiego l. 9.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i ulepszonych ogniotrwałych tektur

do krycia dachów

S. SZELIGI-ŁYSZKIEWICZA, Inżyniera

Lwów, Korytna 13.

poleca:

ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci, kładziemy na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPLATY ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ wysokich gatunków do krycia dachów, LAK ASFALTOWY, do konserwacji dachów tekturowych, SMOŁĘ ANGIELSKĄ bezwodną.

Osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Fabryka wykonywa w całym kraju swojemi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i reperacje tychże.

440 Metr □ od 60 do 80 centów. — Gwarancja lat 5.

Antoni Koželoužek

Rynek 29, we Lwowie poleca 837

największy i najtańszy skład z kapeluszami własnego wyrobu. Utrzymuje na składzie wielki wybór Habiga kapeluszów i cylindrów.

Fabryka świec woskowych i blichowania wosku

FRYDERYKA SCHUBUTHA

we Lwowie, Rynek l. 45

poleca nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd najpiękniejszą i najtrwalszą

masę do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach: Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 jasienowa, Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa.

UWAGA. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw mojej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegam więc przed zakupnem takowych. Cenniki szczegółowe na żądanie franco. 718

NAUCZYCIEL

języka niemieckiego,

posiadający oraz i język francuski,

pedagog o wykształceniu gimnazjalnem i z uzdolnieniem nauczyciela na szkoły wydziałowe, a tem samem i seminarja nauczycielskie, życzy sobie przyjąć miejsce nauczyciela prywatnego. — Bliższa wiadomość J. H. S. u p. Dziedzickiego, dyrektora seminarjum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie.

797

„Ostatnia Miłość“

dramat w 5 aktach

Ludwika Doczi'ego

819 przekład wierszem

FRANCISZKA KONARSKIEGO.

Cena złr. 1·20.

Skład główny w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

Na sezon szkolny

SKŁAD PAPIERU

i

PRZYBORÓW SZKOLNYCH

ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO

ulica Batorego l. 14

(naprzeciw ces. król. sądu krajowego)

poleca

w wielkim wyborze Zeszyty od 1 centa i wyżej, najlepsze radyrki, papier libra 6 ct. i wyżej, reisbrety, papier rysunkowy, farby, piórniki, kałamarzy, notatki, pióra z fabryki Kuhna, ołówki itp. przybory szkolne.

Na sezon szkolny

Na sezon szkolny

Na sezon szkolny

---

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy

na wszechświatowej wystawie w Antwerpii

za niezrównane

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkokrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 zł. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr. z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 cnt. większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 1 złr. w. a.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

81

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, ul. Halleka, róg Wałowej l. 25. — W KRAKOWIE, Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Nasze czy obce żywioły?

Studjum społeczne

Dr. WITOŁDA LEWICKIEGO

wyszło w tych dniach nakładem „Gazety Narodowej“

Cena 1 złr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 12. lutego 1889 wydaje

4½% ASYGNATY KASOWE

z 90-dniowem wypowiedzeniem i 639

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 5% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 15. Maja 1889 po 4½%.

Lwów dnia 11. Lutego 1889.

Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

WINOGRONA 794 KURACYJNE

Feslawskie i Badeńskie,

najszlachetniejszy gatunek, bardzo słodkie, kosz wagi 5-kilo za zaliczką złr. 2.

E. HANDL, Wien I. Naglergasse 16.

Tysiąc cetnarów metr.

Słomy miętej, suchej

sprzeda

Zarząd Łubowa

831 poczta Waręż.

KAWĘ

w doborowych gatunkach polecam najtaniej i rozsełam franco w woreczkach 5-kilowych

Santos żółta pospolita	zł.	8·—
Domingo blada	"	8·40
Portorico zielona dobra	"	9.—
Kuba zielona bardzo dobra	"	9.60
Laguayra bardzo dobra	"	10·—
Ceylon plantacyjna, drobna	"	10.40
" " grubosiarnista	"	10.80
" " perłowa	"	10.80
Jawa złotawa aromatyczna	"	10.80
Moka arabska silna	"	10.80
St. Jago zielona najprzedniejsza	"	11.20

HANDEL 643

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Wszystkie używane marki listowe zawsze kupuję. — Prospekty gratis.

610 G. Zechmeyer, Nürnberg.

665



Z kapitałem od złr. 200 do 300 w gotówce

można sobie zapewnić bez wielkiego trudu roczny dochód w kwocie

od 1000 do 1800 złr. w. a.

Na listy frankowane z marką na odpowiedź udziela wyjaśnień w języku niemieckim Josef Blaschon, Planina w Krainie (kolej południowa). 714

Lakier

do tablic szkolnych

GĄBKI do TABLIC

Kredę do pisania

w laseczkach poleca

Józef Hanke

we Lwowie, Rynek l. 38.

pod „Czarnym Psem.“ 827

Formy Formy Formy Formy Formy Formy na staniki, zarzutki, sukienki dziecinne, płaszczyki, według żurnalu, dopasowane do każdej figury, wycięte z bibułki, z objaśnieniem, wykonywa Zakład nauki kroju

Mme Marie

od 30 ct. do 2 fl. Zamówienia uskutecznia w ciągu 24 godzin. Z prowincji wystarcza nadesłanie dokładnej miary albo stanika. Koszta przesyłki 15 cnt.

Mme MARIE

zakład nauki kroju damskiego

ulica Akademicka 12, parter.

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy“!

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy

Pain-Expeller

z „kotwicą“, jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

3051
